



# KURIER Wileński

CZWARTEK, 18 CZERWCA 1992 R.  
Nr 118 (11887)

## Nadal- oświadczenia prawicy, oświadczenia lewicy

16 czerwca w dniu posiedzeń plenarnych deputowani obradowali w „dwóch izbach”. Koalicja deputowanych Sajudisu „za demokratyczną Litwę” ogłosiła oświadczenie, w którym ubolewa się nad tym, że 45 deputowanych większości lewicowej z pominięciem uprzednio zawartych porozumień z koalicją deputowanych Sajudisu, zbierając się w sali posiedzeń plenarnych próbowało przeprowadzić wspólnie posiedzenie nie przewidziane przez Radę Najwyższą, żądając jego transmitowania w radiu.

Deputowany Jonas Lauczius zaproponował zbadanie tej sytuacji zgodnie z Tymczasową Ustawą Zasadniczą i przyjęcie unii parlamentarnej.

W imieniu frakcji centrum, oświadczenie dotyczące referendum z dnia 14 czerwca odczytał deputowany Wytautas Pleckaitis. Deputowany Witenis Andriukaitis z kolei odczytał oświadczenie, w którym deputowani koalicji zostali oskarżeni o nieprzestrzeganie porozumień

i utrudnianie pracy.

Ogłoszono także oświadczenie koalicji „za demokratyczną Litwę”, co uczynił deputowany Stasys Malkewiczius.

Wysłuchano informacji zastępcy przewodniczącego republikańskiej komisji wyborczej Wacławsa Litwinasa o referendum 14 czerwca. Następnie była przerwa, podczas której deputowani koalicji „za demokratyczną Litwę” nadal pracowali. W posiedzeniu uczestniczył przewodniczący Rady Najwyższej Wytautas Landsbergis, premier Gediminas Wagnerius, minister Aleksandras Abiszla. Za stałą powzięta uchwała „O przedterminowych wyborach Rady Najwyższej (Sejmu)”. W uchwale proponuje się ogłosić przedterminowe wybory 15 października br. i złożyć swe pełnomocnictwa wcześniej, tj. od momentu, w którym nowo wybrana Rada Najwyższa (Sejm) zbierze się na swe pierwsze posiedzenie.

W związku z tym, że kwestie



posiedzenia plenarnego były uzgadniane na naradzie frakcji, na prośbę koalicji posiedzenie plenarne zostało przełożone na godzinę 16.

Następnie starosta Rady Najwyższej Eugenijus Gentvilas zapoznał z propozycją deputowanych koalicji. Ponieważ przedstawionych kwestii jeszcze nie można omawiać na posiedzeniu plenarnym, zaproponowano o godzinie 17 zorganizować wspólną naradę deputowanych w kwestii systemów wyborów i daty.

(ELTA)

## Oświadczenie

Rada Najwyższa Republiki Litewskiej nie odpowiada funkcjom konstytucyjnym — jest bezczynną instytucją. To logiczny skutek dyskredytacji parlamentu państwa niemal od roku i nieumiejętność, bądź brak chęci osiągnięcia porozumienia przy istnieniu różnic zdań co do referendum lub innego zjawiska politycznego. Bezapelacyjne przekonanie tylko co do swoich racji.

Odpowiedzialność za istniejącą stan Rady Najwyższej ponoszą nie tylko funkcjonariusze stanowiący jej kierownictwo (in corpore) (mam nadzieję, że za niewykonanie obowiązków nie pobierają płacy zarobkowej), lecz i każdy deputowany oświadcza: zarówno za działalność, bądź bezczynność, jak też za obserwowanie z uboczna, artykuł 146 Regulamentu „zabrania wykorzystywanie mandatu deputowanego niezgodnie z przeznaczeniem, tj. nie w interesach narodu, państwa i społeczności”.

Systematyczne umyślne opuszczenie posiedzeń Rady Najwyższej, nawet w kwestiach nie do przyjęcia dla deputowanych grupy uważam za działalność nie w interesach państwa. (...)

Porozumienia należy osiągnąć przestrzegając następujących zasad:

1. Dowlonej grupie deputowanych zabrania się ogłaszania ultimatywnych warunków, jak na przykład: „do chwili przyjęcia ustawy o wcześniejszych wyborach do Sejmu nie będzie uczestniczył w posiedzeniach RN”.
2. Bez pretensji do przewagi politycznej w przyszłych wyborach do Sejmu.
3. Bez ambicji i apelowania o „obronę” części narodu czy aragancji.
4. Zalegaliżować grupy konsultacyjne w imieniu uchwały RN. Ogłosić nazwiska członków grup, ich pełnomocnictwa, ponieważ jest to dla wyborców sprawą o znaczeniu i wadze państwowej. Działalność grup konsultacyjnych ma być publiczną, a codzienna praca

kończyć się protokolem, przekazywanym przez masowe środki informacji. W przeciwnym razie destruktywne stanowisko deputowanych pozostanie „gabietowe”. Obecne „grupy pertrakcji” są bezprawne i nie podlegające kontroli, gdyż zostały utworzone niezgodnie z Regulamentem.

5. W czasie pracy grup konsultacyjnych inni deputowani powinni uczestniczyć w posiedzeniach RN i przyjmować projekty ustaw finansowych, prawnych, ekonomicznych, gospodarki rolnej i innych niezbędnych ustaw o charakterze niepolitycznym.

Resume:

Deputowani o różnych przekonaniach, należący do różnych frakcji bądź koalicji powinni uczestniczyć w posiedzeniach RN i przestrzegać Regulamentu RN.

Deputowany  
J. LAUCZIUS

16 czerwca 1992

## Apeluje koalicja Sajudisu

Deputowani koalicji Sajudisu „za demokratyczną Litwę” 16 czerwca 1992 r. przyjęli komunikat dotyczący kwestii zorganizowania wyborów do Sejmu i poprawek do ustawy o wyborach. M.in. w komunikacie się mowić: „Koalicja deputowanych Sajudisu Rady Najwyższej proponuje deputowanym wszystkich frakcji i mieszkańcom Litwy zor-

ganizowanie wyborów do Sejmu najpóźniej w końcu października, uprzednio omawiając w społeczeństwie system przyszłych wyborów. W okresie zbliżających się urlopów wzbudza uzasadniony niepokój chęć poszczególnych deputowanych rozejścia się nawet nie ustalając daty wyborów. Ponad pół miliona podpi-

śców, żądających wyborów do Sejmu tego rocznej jesieni na lewicowych „przedstawicieli narodu” nie wywiera żadnego wrażenia. Dlatego koalicja deputowanych Sajudisu apeluje do deputowanych różnych poglądów, by nie szli na urlopy przed ustaleniem daty i przepisów przyszłych wyborów”.

Zatem, aby należące do jurysdykcji Rosji wojska zostały wycołane z terytorium Litwy i żeby zrekompenrowano wyrządzone Litwie szkody, opowie działło się 68,95 proc. obywateli wpisanych na listy referendum.

(ELTA)

## Ostateczne wyniki referendum

Republikańska Komisja Wyborcza ustaliła ostateczne wyniki referendum 14 czerwca.

Do udziału w referendum było uprawnionych 2.539.453 obywateli. Kartki do głosowania otrzymało 1.931.578, czyli 76,05 proc.

Tekst referendum zaaprobowano 1.751.026, czyli 90,79 proc. obywateli, nie zaakceptowało 140.077, czyli 7,26 proc. Za niezawazano 37.617 kwartek (1,95 proc.).

## Norwegia pomoże Litwie

Jak już komunikowaliśmy, 16 czerwca goszczącego na Litwie ministra spraw zagranicznych Królestwa Norwegii Thorvalda Stoltenberga przyjął przewodniczący Rady Najwyższej Republiki Litewskiej Wytautas Landsbergis. Przewodniczący Rady Najwyższej podziękował za pomoc Norwegii Litwie, jednocześnie prosząc o pomoc w dziedzinie ochrony kraju, a konkretnie w kwestii inspekcji wybrzeża. T. Stoltenberg powiedział, że rząd Norwegii omówi sprawę i po-

wiadomi, w jaki sposób mogiby pomóc Litwie.

Omówiono również kwestie bezwizowego transportu i podróży, połowu ryb.

W rozmowie wiele uwagi poświęcono wycofaniu b. wojska sowieckiego z Litwy, gdyż zgodził się, że stacjonowaniem tego wojska w Litwie jest hamaniem prawa międzynarodowego. Obiecał popierać dążenia Litwy na różnych zgrupowaniach międzynarodowych.

(ELTA)

## Konkretny przykład współpracy przyjaznych państw

WILNO (ELTA). Ministra spraw zagranicznych Królestwa Norwegii Thorvalda Stoltenberga przyjął premier Republiki Litewskiej Gediminas Wagnerius.

Oceniając umowy podpisanie między Litwą i Norwegią o wolnym handlu, zachęcaniu i ochronie inwestycji oraz handlu artykułami rolnymi premier zaznaczył, że tak szeroka współpraca dla której drogę otwierają i wdrażanej reformie gospodarczej G. Wagnerius zwrócił uwagę na to, że kształtowanie stosunków rynkowych, rozwój energetyki, jak też przebudowa całej struktury gospodarki wymagają nie tylko czasu, lecz i pomocy finansowej państw z zagranicy. W nie mniejszym stopniu potrzebują się poparcia politycznego krajów zachodnich w dążeniu do szybszego wycofania obcego wojska i zapewnieniu stabilności w państwach bałtyckich.

Thorvald Stoltenberg spotkał się z ministrem spraw zagranicznych Litwy Algidem Saurdagasem.

Po spotkaniu w MSZ odbyła się konferencja prasowa T. Stoltenberga, A. Saurdagasa oraz ministra międzynarodowych stosunków ekonomicznych W. Aleksaika.

A. Saurdagas oświadczył, że Norwegia była jedną z najwzajemniejszych stronniczek naszego państwa w jego walce politycznej. Podpisany 16 czerwca pakiet umów otwiera nową konkretną kartę konkretnej współpracy dwóch przyjaznych państw. Trzy umowy — o wolnym handlu, zachęcaniu i ochronie inwestycji oraz handlu artykułami rolnymi — minister spraw zagranicznych Norwegii nazwał drogowskazem współpracy ekonomicznej obu państw. Dalej zaś wszystko będzie zależało od stosunków różnych przedsiębiorstw, firm, organizacji.

Coś powiedział, że jego kraj rozumie i popiera dążenia Litwy i nie wątpi, że zostaną spełnione żądania mieszkańców Litwy szybszego wycofania wojska byłego ZSRR.

Podczas konferencji prasowej minister spraw zagranicznych Norwegii potwierdził, że jego kraj jest gotowy do budowania domów mieszkalnych dla wojskowych armii rosyjskiej wycofywanej z państw bałtyckich.

## Na międzynarodową konferencję w Szwajcarii

Z powodu złożonej sytuacji w parlamencie litewskim przewodniczący Rady Najwyższej Wytautas Landsbergis nie weźmie udziału w międzynarodowej konferencji poświęconej zagadnieniom rozwoju gospodarki i pomocy dla krajów Europy Wschodniej, która odbędzie się w dniach 18–21 czerwca w Szwajcarii.

Zakomunikowano o tym 17 czerwca na briefingu w Radzie Najwyższej.

W skład delegacji litewskiej na tę ważną konferencję wejdą członek Prezydium Rady Najwyższej Mieczysław Laurinkis, wicepremier Republiki Litewskiej Wytautas Pakalniškis, minister międzynarodowych stosunków gospodarczych Witenis Aleksaitis, minister gospodarki Albertas Szlimentas i inni.

(ELTA)

## Izba przyjęć przewodniczącego RN w Snieczkusie

18 czerwca, we czwartek, w Snieczkusie będzie czynna Izba przyjęć przewodniczącego Rady Najwyższej Republiki Litewskiej. Będzie ona czynna w samorządzie Snieczkusia w godzinach od 14 do 20.

Telefony informacyjne: w kwestiach prywatyzacji mieszkań 33-801, prywatyzacji mienia pa-

ństwowego — 26-738, ochrony socjalnej — 34-561, migracji 31-372, obywatelstwa — 34-647, pracy urzędu celnego — 34-623.

Poza tym, od godz. 17 do godz. 19 osoby zainteresowane będące przyjmował kontroler państwowy Kazimieras Uoka (tel. 31-233).

(ELTA)

## Przybyli ochotnicy z Ameryki

Jak już komunikowano, na Litwę przybyła pierwsza grupa ochotników Korpusu Pokoju Stanów Zjednoczonych Ameryki. To wydarzenie jest spełnieniem marzenia sprzed 30 lat twórców Korpusu Pokoju, aby dopomóc ludziom odizolowanym od świata, powiedziała towarzysząca ochotnikom kierowniczką Korpusu Pokoju pani Chal. Stwierdziła ona, że na Litwie, podobnie jak na Łotwie i w Estonii praca jego ochotników będzie ważna, gdyż przyszłość gospodarki państw bałtyckich w dużym stopniu zależy od umie-

jętności komunikowania się i obcowania ze światem w języku angielskim.

W następnym piątek ochotnicy Korpusu Pokoju — nauczyciele języka angielskiego rozpoczną pracę w Instytucie Doskonalenia Nauczycieli w Wilnie. Odbędzie się tu pierwsza lekcja języka angielskiego dla pedagogów Litwy.

Po sześciu tygodniach na Litwę przyjadą inni członkowie. Przekazą oni doświadczenia niezbędne do tworzenia drobnych przedsiębiorstw.

(ELTA)

## Korpus Pokoju USA. Co to jest?

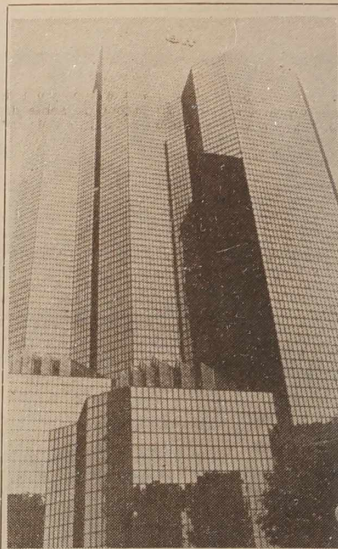
Korpus Pokoju, na mocy ustawy wykonawczej podpisanej 1 marca 1961 r. przez prezydenta J. F. Kennediego założył Kongres USA. Jest to niezależna, apolityczna organizacja rządu federalnego USA, której celem jest niesienie pomocy innym państwom.

Pierwsza grupa ochotników rozpoczęła służbę w Ghanie w 1963 roku. Odtąd już 132 tysiące członków Korpusu Pokoju USA pracowało w 115 krajach Afryki, Azji, Ameryki Łacińskiej, w basenach Oceanu Spokojnego i Morza Karaibskiego. Aktualnie ponad 6 tys. ochotników służy w 85 państwach za granicą, w tym ponad 500 — w Polsce, Czechach i Słowacji, na Węgrzech, w Rumunii, Bułgarii. W 1969 roku Korpus Pokoju Ameryki przyjął propozycję rządów Eu-

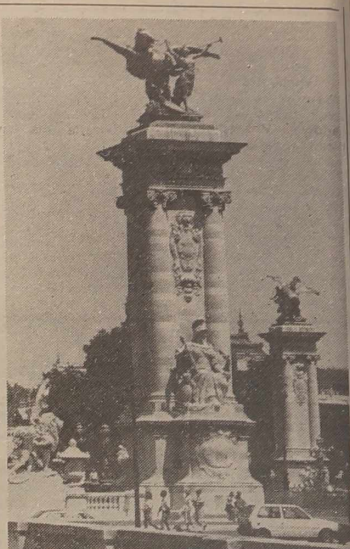
ropy Środkowej i Wschodniej wykonywania swego programu w tych krajach. Zasięg najnowszego programu — Estonia, Łotwa i Litwa. Trwają rozmowy też z nowymi republikami b. ZSRR.

Ochotnicy pomagają w rozwoju planów ekonomiki (na przykład, w Polsce), pomagają w utworzeniu programów biznesu, ustalaniu potrzeb i możliwości inwestowania, uczyć angielskiego, matematyki, innych przedmiotów, pracują z upośledzonymi umysłowo i fizycznie, głuchymi, niewidomymi. W programach Korpusu Pokoju znaczne miejsce zajmuje ochrona środowiska. W wielu krajach ochotnicy już przyczynili się do ochrony przyrody, rozwoju stref parkowych, badania fauny i flory.

(ELTA)



W OBIEKTYWIE — PARYŻ



## Spotkanie na szczycie w Rydze

SZTOKHOLM, 7 lipca w Rydze odbędzie się spotkanie na szczycie przedstawicieli krajów bałtyckich i Szwecji, podczas którego omówi się kwestie wycofania armii sowieckiej z krajów bałtyckich.

Na spotkaniu Szwecję będą reprezentowali premier Carl Bildt oraz minister spraw zagranicznych Margareta af Ugglas. Już wielokrotnie żądali oni, by rząd Rosji przyspieszył wycofanie swych jednostek, gdyż zagrażają one stabilności w tym regionie.

Rosja nie zgadza się co do terminów wycofania wojsk. Estonia żąda wycofania ich do końca br. Rosja chciałaby przedłużyć ten termin do roku 1997. Żądanie Łot-

wy — wszystkie wojska wycofać z Łotwy w 1993 roku, a z Rygi — do października br.

Rząd Szwecji przekazał rządowi USA próśbę, by ta kwestia została poruszona podczas spotkania w bieżącym tygodniu w Waszyngtonie George Busha i Borysa Jelcyna. Podczas konferencji ochrony środowiska w Rio de Janeiro Carl Bildt tę sprawę omawiał z wiceprezydentem Rosji Aleksandrem Rucko-lem.

Z Rygi Carl Bildt i Margareta af Ugglas udadzą się do Helsinek na spotkanie szefów krajów KBWE, gdzie wycofanie wojsk Rosji z państw bałtyckich będzie jedną z najważniejszych kwestii.

## Historyczne porozumienie

WASZYNGTON. Prezydent USA George Bush i prezydent Rosji Borys Jelcyn podczas rozmowy w Waszyngtonie zawarli historyczne porozumienie o zmniejszeniu na znaczną skalę strategicznego arsenału nuklearnego krajów. Obaj przywódcy ogłosili

to w toku krótkiej konferencji prasowej przy Białym Domu. Liczba głów bojowych arsenałów nuklearnych Moskwy i Waszyngtonu będzie zmniejszona o 21 tysięcy do 6-7 tysięcy ładunków bojowych. Ma się to stać do 2000 lub 2003 roku.

## Prezydent USA przybędzie do Polski

WARSZAWA. Na początku lipca prezydent Stanów Zjednoczonych Ameryki George Bush z krótką kilkumiesięczną wizytą przybędzie do Polski. Powiadomiono o tym dziennikarzy na konferencji prasowej w Ministerstwie Spraw Zagranicznych RP.

Dostojny gość weźmie udział w Mszy świętej w archikatedrze św. Jana poświęconej przeniesieniu prochów słynnego muzyka Ignacego Paderewskiego z cmentarza

Arlington w Waszyngtonie do stolicy polskiej, spotka się z prezydentem RP, premierem, przedsiębiorcami Polski i Ameryki.

Jak podkreślono „wizyta G. Busha — to bardzo ważne wydarzenie w życiu politycznym i ekonomicznym Polski”. Prezydentowi USA będą towarzyszyli wysocy funkcjonariusze departamentów USA i organizacji handlowych.

## Z wizytą do Kanady

OTTAWA. We środę prezydent Rosji Jelcyn z 48-podmianą wizytą udał się do Kanady. W toku wizyty zostaną omówione kwestie handlu i inwestycji.

Po swej pierwszej tam wizycie w lutym lider Rosji wrócił z licznymi obietnicami. Obiecał wtedy Jelcynowi 100 milionów dolarów (85 milionów USD) kredytu i 25 milionów ton zboża, które Rosja mogłaby wykupić w ciągu 5 lat. Były nawet propozycje wsparcia w dziedzinie energetyki.

Od tamtego czasu poglądy tu się zmieniły. Chociaż nadal zamierza inwestować kapitał i handlować z Rosją oraz innymi krajami WNP, jednak coraz częściej wątpi się, czy inwestorzy w ogóle będą mieli jakikolwiek zysk i doczekają dywidend.

## Zakaz demonstracji w Chinach

PEKIN. Po trzech latach stłumienia przez wojsko fali protestów demokratycznych w Pekinie, Chiny ogłosiły nową ustawę, zezwalającą dla służb bezpieczeństwa na stosowanie „wszelkich metod politycznych” do usmierzania nielegalnych demonstracji.

Zdaniem dyplomatów, takie posunięcie nie było konieczne. Gdyby po wydarzeniach na placu Tiananmen niewielu odważyło się publicznie wyrazić opozycję rządowi, Jednakże tak lub inaczej nowa ustawa ma dopomóc Pekinowi w jeszcze większym dokręcaniu śruby politycznej.

NTB—ELTA

## Opium—postrachem Europy, nadzieją Afganistanu

Afganistan stał się największym producentem opium na świecie. Międzynarodowy narkobiznes, jak się wyłaje, będzie jednym z najważniejszych źródeł dochodu dla Afganistanu, który pragnie stanąć na nogach po 14 latach wyniszczającej wojny domowej.

Codziennie karawany przemytników afgańskich ruszają do Pakistanu. Objęzione moky i wielbiadły noszą cenny ładunek — surowe opium. Tylko w jednym Przelęczy Chybera jest blisko 200 laboratoriów, przerabiających opium na heroinę.

Wielu uprawiających mak chłopów afgańskich nie umie ani czytać, ani pisać, jednakże wśród nich nie znajduje się ani jednego, który nie wielbiadły nie kosztuje — gram heroiny na czarnym rynku Londynu lub Warszawy.

Specjaliści od zwalczania narkobiznesu mówią, że ogromna część heroiny, jaka przywędruje do Europy w tym roku, będzie pochodziła z Afganistanu. Spodziewane są tu plony opium w wysokości 3 tysięcy ton. Zatem Afganistan przecięnie Birme, która już od kilku dziesięcioleci produkuje opium w dziedzinie produkcji opium.

Komu przypadnie kontrola nad przemysłem opium — taki jest najważniejszy bodziec walki różnych ugrupowań mudżahedinów w walce o władzę po upadku reżimu kabulskiego. Narkobiznes stanowił jedno z najważniejszych źródeł finansowania wojny domowej, nie traci on również swego znaczenia po zakończeniu wojny.

Po powrocie do stron rodzinnych uchodzący afgańscy, naturalnie, przede wszystkim zajmą

się uprawą maku, roślina ta bowiem daje dziesięciokrotnie większe zyski od innych.

Gdy w grudniu USA zaprzęstały pomocy wojskowej mudżahedinom, od razu zintensyfikowali oni produkcję opium, bo skąd wziąć środki do walki z reżimem kabulskim?

Kilogram heroiny w wielkich miastach Europy kosztuje blisko milion koron duńskich. Chłop afgański za kilogram surowego opium otrzymuje tylko 500 koron. Dlatego taki jest rażący kontrast między palcami tonącymi wśród zielonych parków koło Przelęczy Chyber, gdzie mieszkają handlarze opiumi, a ubogimi, zrzuconymi przez bombę wioszczkami w głębi Afganistanu. Przywódcy nowego rządu Afganistanu, zwłaszcza minister obrony Ahmed Shah Masoud potępiają produkcję i han-

del opium, gdyż jest to sprzeczne z zasadami islamu. Oprócz tego rozumieją oni, że bez zwalczania narkobiznesu trudno jest spodziewać się tak potrzebnej pomocy z Zachodu. Jednakże nowy rząd nie konkretnego jeszcze nie uczynił w tej dziedzinie.

Jezeli zaś będzie chciał uczynić, to rzecz wątpliwa, czy się to uda. Chociaż formalnie rząd centralny kontroluje cały kraj, to jednak faktyczną władzę w poszczególnych rejonach mają rywalizujące ze sobą plemiona i grupy etniczne. Bossowie narkobiznesu utrzymują prywatne, dobrze uzbrojone oddziały, mogą przeznaczyć ogromne pieniądze na przekupienie urzędników, więc nieśmiało próby Kabulu ograniczenia woliści ich działania wcale ich nie przerażają.

24

# Prawo a życie Czy krzywdą podlega przedawnieniu?

Więś Zwieralski jest w rozkwicie, tyle tu nowych murowanych domów, ładnych ogrodów, kwitnących sadów. Właściciele stanowią teraz ulicę ładnego podwileńskiego osiedla, zwanego Wielką Rzeszą. Gdy się im nie rzeszalski kościół zaraz dojdzie się do domu, które rym widnieje tabliczka „Zwieralski gr w nr 13.” Objeżdżone czyste, uporządkowane, przyjemnie wejść za bramkę. Przez chwilę oglądam badawczo całą zagrodę, chociaż interesuje mnie sąsiad dom, stojący tuż obok. Jego dzieje jakoś nie mieszczą się ani w żadnym znanym stereotypie, ani w pojęciu dziennikarza; który bądź co bądź ma do czynienia ze skargami do redakcji prawie 30 lat.

Właściciel Jan Lewicki nie przyszedł do redakcji, by się skarżyć. Bo skoro już ma za sobą sądy pierwszej instancji, Sąd Najwyższy oraz posiedzenie jego Prezydium, i to wszystko z negatywnym dla siebie wynikiem, to doskonale rozumie, że skarga do redakcji nie rozstrzygnie sprawy. Wstąpił do nas, gdyż mężczyźni i męczą go nadal zwątpienia natury moralnej, jak też boli, co tu ukrywać, krzywdą materialną. Jest przekonany, że prawnicy, instancje sądowe zbyt jednostronnie, jeśli nie formalnie, potraktowali jego tak bardzo nietypową sprawę. Oto jak opisał ją sam

w liście, który przyniósł do redakcji:  
 „Drzewo, jeśli zostanie spilowane, lecz nie wykarczowane, ma żywe korzenie. Człowiek skrzywdzony, dopóki żyje swoją krzywdę pamięta. W 1958 roku stanąłem przed sądem, niby to za nadużycia gospodarcze i wykorzystanie służbowego stanowiska. A byłem w kolchozie „Družba” tylko kierowca. Co kazał, to wozilem. Kombinowali „na lewo” przewodniczący kolchozu i księgowy, we mnie znalazli kozła ofiarnego. Ich bronili czerwone książeczki partyjne. Mnie, prostego rolnika, nikt nie broniał. W dwa tygodnie po swoim weselu poszedłem do więzienia. Ileż wtedy przeżyłem! W 1962 roku zmarł mój ojciec, mama sprzedała swój domek i przyszła mieszkać do mnie. Miała trochę pieniędzy i uradziła, że w sąsiedztwie zbudujemy dom. Lepszy i większy niż ten, w którym teraz mieszkamy, by później zabrać do nas teściową, miała też pomóc pieniędzmi w budowie. Chciała na stałe przy córce zostać. Plan przyszłego domu wybrałmy na Tadeusza Pawłuna, rodzony brata mojej żony. W tamtych czasach człowiek mógł mieć jedną własność i za nią nie raz cierpiał. A Tadeusz nie miał żadnego domu i zgłosił się pomóc nam, jak to w rodzinie bywa. Ale trzech

ludzi partyjnych z naszej wsi pozardziło nam. Napisałi jesienią 1964 roku donos, że ja buduję sobie drugi dom. Wyszli go do Wileńskiego Rejonowego Komitetu Wykonawczego i do prokuratora rejonu wileńskiego Pawła Burowa. Zaraz przyjechała komisja z rejonu. Pochęłali do Tadeusza Pawłuna. Widocznie przestraszyli się, bo opowiadają, że dom nie jego i jemu nie jest potrzebny. Komisja przyjechała do mnie. Kazała pokazać dokumenty na materiał budowlany. Wszystko było w porządku...  
 Za kilka dni wezwał mnie prokurator P. Burów i mówi, że ma od ludzi list, że buduję drugi dom. Według sowieckich ustaw nie wolno tego robić. Oto, jak mnie wtedy zastraszył:  
 — Zajmie się tym śledztwo. Wzбудzą sprawę karczą na was. Już byliście sądzeni. Znowu popełnicie oszustwo. Budujecie sobie drugi dom. Będą was sądzić. Jeśli chcecie tego uniknąć, to podarujecie dom waszemu kolchozowi.  
 Przestraszyłem się. Do więzienia bezwinnie się raz drugi nie chciałem iść. Już rozumiałem, że tego muru niczym nie przebijesz. I sprawiedliwości nie było u kogo szukać. 9 października 1964 roku podpisałem akt darowizny mego domu dla kolchozu „Družba”. Co od czuwalmy wtedy, trudno

opisać. Krystyna, żona moja, oczy wyplakała. Gdy tylko spojrzy w tamtą stronę, cała w łzach. Przeciwnik naszej woli zabrano u nas dom.  
 W końcu 1964 r. kolchoz „Družba” przekształcono w sowchoz „Gulbinai”. W tym domu zamieszkał dyrektor sowchozu Grigorij Kitow. Wysiedlił nauczyciela Bilewicza i wkrótce odkupił od sowchozu całą zagrodę na własność. Chociaż nie miałem żadnego głosu, to jednak sprzeciwiałem się temu. Zapłacił za wszystko 4 tysiące rubli, co nawet w tamtych czasach było śmiesznie niską ceną. Niechby w tym domu założono bibliotekę, przedszkole, czy chociażby wiejski sklep, którego dotychczas nie ma...  
 Kiedy Litwa stała się wolną od komunistycznego prawa i socjalistycznych porzą-

dków, gdy zaczęto mówić o zwrocie własności, pomyślałem o swoim domu. Złożyłem w sądzie rejonu wileńskiego odpowiednie dokumenty, powołałem świadków, że moja darowizna kolchozu była wyuszona. Miałem żonę, dwoje dzieci, matkę i teściową — czy mogłem dobrowolnie oddać to kolchozowi, co mnie samemu tak było potrzebne? Czy w latach pięćdziesiątych, gdy zakładano kolchozy na Wileńszczyźnie chociaż ktoś chciał dobrowolnie oddawać krowy, konie, cały inwentarz? Jednak ludzie oddawali, bo bali się, wycyscy byli zastraszeni wywozkami, Syberią. Przypomniałem o tym dlatego, że na sądzie nie uznano moich racji. Ubiegałem się o to, aby umowę o daro-

(Dokończenie na str. 6)

## Zagadki posiadłości ziemskich w miastach

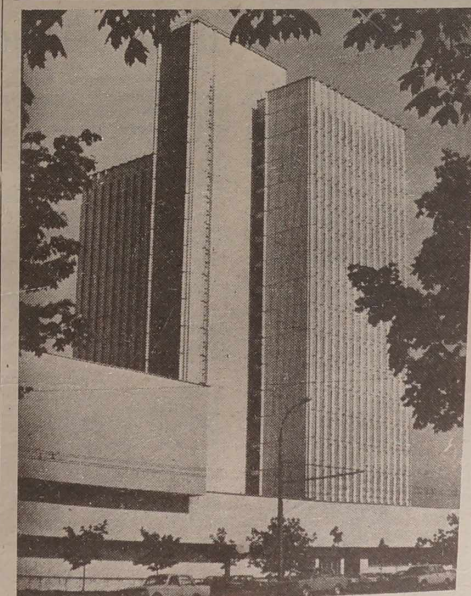
W ubiegłym czwartek architektury regionów rozpatrywały w Ministerstwie Budownictwa i Urbanistyki problemy reformy gruntowej w mieście. Po przestudiowaniu najnowszych wyjaśnień (z 3 czerwca) przygotowanych przez trzy ministerstwa: Sprawiedliwości, Budownictwa i Urbanistyki, Rolnictwa, omawiali oni każde twierdzenie i normę, porównując je z pełną komplikacją rzeczywistości. Dotychczas oczywista jest tylko jedna rzecz, że w miastach brakuje ziemi, natomiast tych, którzy pragną odzyskać posiadaną własność, jest więcej niż można zaspokoić. Ponieważ zastrzegano się o raz, że w mieście w ogóle nie ma ziemi. Co czynić? Proponuje się wyjątki: zmniejszać proporcje, mianowicie, przydzielać nie po 20 arów, jak przewidywano, ale na przykład, po 15. Pozostała część — byłaby zrekomensowana. Ale, o ile rozumiem, nie stanowi to pociechy dla miasta nad Niewieżą.

Architekci mówili, że prawo własności nie zostało jeszcze zbilansowane. Granice miały uległy zmianie, jednakże temu, który miał działkę na przedmieściu zamierza się dać 2,5 ha, natomiast temu, który mieszczł się w granicach, zaledwie 20 arów. Co myśli Temida, mając na obu szalach równo po 5 hektarów przedwojennych?  
 Te zagadki powinny znaleźć najbardziej logiczne odpowiedzi. Kompensaty natomiast muszą uwzględniać wartość utraconej własności. Jednakże w jaki sposób wyważyć tę kompensatę, skoro jest jasne, że nie uda się zwrócić w naturze. Podczas narady zgłoszono następującą myśl: najpierw zabuć o tych, którzy ucierpieli najbardziej.  
 Na ziemi miejskiej zgrupowało pod dostatkami znaków zapytania. Nie wymyślono jeszcze, jak przydzielać parcele spółdzielniom, sadom. A jaka powinna być norma ziemi przy kiosku? Jak zostanie podzielona ziemia stołeczna na Karolinkach lub Zirmunai, gdzie sprytywuje się całe wielopiętrowe bloki? A czy wiecie, że wielomieszkanicwy dom, przy którym nie wolno sprzedawać działek, to dom o 12 mieszkanicach. A jeżeli jest tylko 11 mieszkań to już wolno.  
 Oto jeszcze jedna zagadka: sprywatyzowany w centrum miasta pawilon usług-

wy stoi w sąsiedztwie placu do zabaw. Wjazd jest wspólny. Kto zabła o niego? A kto zajmie się zrytem-trawniką?  
 Mówiono również o „moleckich wilnianach”. Są to ci, którzy mając mieszkania w Wilnie lub innym większym mieście nabyli objęścia pod lasami i nad jeziorami. Obecnie obowiązują taki tryb: możesz nabyć nawet 5 posiadłości. To dla tych, zasobnych w pieniądze. Ale dawni właściciele, odzyskujący własność, powinni mieć na uwadze, że w mieście nikt nie zwróci ziemi, jeżeli posiadał się ją w rejonie. I nikt nie przeniesie również posiadłości z jednego miasta do drugiego.  
 Architekci stają się prawnikami? — zapytała ministera A. Naswytyśa, który uczestniczył w naradzie.  
 — Słkamy się z całkowicie nowymi sprawami, w których nie mamy nawyków — odpowiedział minister. — Nie ma nawet od kogo zaczerpnąć doświadczeń. Naszym kłopotem jest to, że większości ludzi wydaje się nieważne, co jest napisane w ustawie lub uchwałie: będą robił, jak chce, a później zostanie przyjęte de facto. Najbardziej odczuwa się to na budowach. Ludzie po prostu odzwyczaili się lub jeszcze nie nauczyli się być obywatelami. Dlatego nasi architekci muszą stać się również częściowo prawnikami. Jednakże na świecie architekci dobrze znają się na sprawach prawnych i żywo reagują na nowe niuansy. To wszystko mamy jeszcze przed sobą.

Nie minęły dwa miesiące, a oto w rejonie zjawili się geolodzy naftownicy z Gardzai. To niemożliwe! — wołał dziennikarz, sądząc, że ich żart przewidziany na łatwowiernych mieszkańców rejonu szyrwinckiego, tak poważnie będzie potraktowany gdzie indziej. Tymczasem przyjeździ zamierzają, co się zowie zabrać do roboty, wiertniczkis w pobliżu wsi Wileńszkiszkis.

A więc, pejaż z wiedzami wiertniczymi, wymyślony przez żartowników z gazety, nieoczekiwanie się sprawdził. Jeśli jeszcze w toku prac wiertniczych napotka się ropę?..  
 J. SOBLSIS



MIGAWKI WILEŃSKIE. Dom Prasy.

Fot. W. Charit

## „Tak naprawdę, to się nawet nie znamy...”

„Okragły stół”, który ogłaszaliśmy w poprzedniej „Pro i Contra”, i na który zapraszaliśmy studentów polonistyki, nie odbył się. Na spotkanie przyszła jedna osoba — Janina Markiewicz, studentka pierwszego roku. Szczerze mówiąc, byłam zaskoczona. Oczekiwałam bowiem jeszcze niższej frekwencji. Z kolei Janina była zaskoczona, że nikt nie przyszedł.

— Nie wiem jak inne lata, ale byłam pewna, że nasz rok się stawi. Co prawda, jutro mamy egzamin z rosyjskiego...

No więc z przyczyn obiektywnych — sesja i subiektywnych... „okragły stół” przełożony na niższy wiek.

— Poważnie o polonistyce zaczęłam myśleć w klasie IX, a w XII byłam już pewna co do najbliższej przyszłości — Wileński Instytut pedagogiczny, polonistyka. Na razie nie żałuję, że wybrałam właśnie to. Uważam, że nam, czyli naszej grupie, uardzo się powiodło. Mam bowiem drugi kierunek, obok języka polskiego i literatury, prace ręczne. Jest to piękny zawód.

— Faktycznie pierwszy rok nauki w instytucie — teraz uniwersytecie — masz już za sobą. Czy jesteś zadowolona ze studiów?

— Studia traktuję wyłącznie jako okres zdobywania zawodu i z tego punktu widzenia nie mam większych zastrzeżeń. Oczywiście, naukę na wyższej uczelni wybrałam trochę inaczej. W większości wykładowcy są podobni do nauczycieli, a ja bym chciała trochę luźniejszych stoseunków. Niektóre wykłady są przesadnie nud-

ne. Tylko na politologię, pedagogię i literaturę antyczną dyskutowaliśmy, a pozostałe wykłady sprowadzały się do monologu wykładawcy. Do tych ciekawych wykładów zaliczałybyśmy również zajęcia z języka polskiego u pani Masojej i pani Teresy Friedel. Wykładowczynie z Polski. Wspaniałe panie i wspaniałe zajęcia. Nadzwyczaj ciekawe, chociaż i odbywały się w języku litewskim, były zajęcia z prac ręcznych — kultura bycia, sztuka stosowana.

— Uważam natomiast, że nieprawidłowo są podzielone godziny wśród niektórych wykładowców. Na przykład, łacinę i literaturę antyczną mieliśmy tylko w ciągu jednego semestru. Czego się można nauczyć w ciągu czterech miesięcy? Natomiast politologię mieliśmy przez cały rok i jeszcze przesunięto na następny. Czy dla nas przyszłych nauczycieli, politologia jest ważniejsza od literatury antycznej?

— Nieporozumieniem na studiach jest gimnastyka. Jesteśmy przecież dorosłymi ludźmi, a powinniśmy przysmusowo zdawać normatywy. Śmieszne.

— W nauce przeszkadza mi bardzo brak podręczników. Są one tylko w czytelniach, a przyzwyczajona jestem do nauki w domu. Gdyby tak studenci mieli podręczniki na własność...

— Powiedziałas, że pojęcie „studia” ograniczasz wyłącznie do nauki, a jednak, jak wygląda życie studenckie na polonistyce?

— Tak naprawdę, to się nawet nie znamy. Wydaje mi się, że widzieliśmy się w ciągu roku tylko raz. W tym

czasie, gdy w kwietniu strajkowali studenci całej Litwy, myśmy zebrał się na naszym piętrze, aby wystosować dodatkowe zżądania. Chodziło przede wszystkim o lepsze warunki w salach wykładowych, kursach, o zachowanie elementarnej czystości, bo na przykład do ubikacji strasznie wejść, żądaliśmy, aby na naszym piętrze był aparat telefony, aby wszystkie przedmioty były wykładane w języku polskim... Z nami się spotkała pani Maria Niedzwiedzka i obiecała, że przy spotkaniu z rektorem, prześle moje żądania.

— I co?

— Nic. Zakasaliśmy rękawy, sprzątnęliśmy sale wykładowe, ubikacje... I na tym się wszystko skończyło?

— No a życie kulturalne?

— Nie przypominam sobie żadnej wspólnej imprezy. Niedawno w grupie zorganizowaliśmy wieczór poezji miłosnej. Było bardzo miło. Zresztą, nie była to nasza jedyna impreza. W grupie jest nas 10 dziewcząt i jest nam fajnie, nie nudzi się.

— Oczywiście, szkoda, że życie kulturalne na polonistyce wygląda właśnie tak, czyli nijak. Kogo za to winić? Przede wszystkim nas, studentów. Ale wygląda na to, że nikomu niczego się nie chce.

— Czyżby twoje piękne lata studenckie ograniczają się wyłącznie do wykładow?

— Nie, wcale tak nie jest. Mówiłam już, że w grupie czas upływa nam całkiem miło, chociaż bez większych rewelacji. Poza tym całe moje życie — to harcerstwo.

Jestem drużynową Wileńskiej Drużyny „Wilii — Błękita Jedyńka”. Harcerstwo pochłania mi prawie cały wolny czas. Tam się ciągle coś dzieje — zloty, biwaki, koiniki, spotkania, zebrań, imprezy narodowo-patriotyczne, religijne, wy-



jazdy do Polski. Pracy dużo, ale bardzo ją lubię. Bardzo lubię swoją drużynę, która składa się z 40 dziewcząt. Faktycznie moja przyjaciółka przyczyniła się do tego, że nawet nie próbowałam szczęścia w dostaniu się na studia do Polski. Po prostu chcę tu być, tu żyć i tu pracować.

— Jak sobie wyobrażasz pracę po ukończeniu studiów?

— Trudno przewidzieć, co będzie za pięć lat. Ale chcę pracować jako nauczycielka w szkole.

— Jaką będziesz nauczycielką?

— Moim ideałem pedagogicznym jest nauczycielka Wileńskiej Szkoły Średniej nr 14, nauczycielka od matematyki pani Zofia Kuncewicz. Poza tym, że jest to wspaniała człowiek, pani Zofia kocha matematykę i z miłością ją naucza. Na matematyce zawsze był czas na żart, na rozmowy wcale nie matematyczne, oczywiście, trwało to chwilę, ale w ten właśnie sposób wspaniale się odpooczywało. Lubiliśmy, nadal lubimy, panią Zofię za to, że nie była złośnica. W ciągu 12 lat nauki w szkole każdemu przytrafią się jakieś pomy. Niektórzy nauczyciele pamiętają o tym długo, pani Zofia nie. W przyszłości chciałabym być właśnie takim pedagogiem.

Z Janiną MARKIEWICZ, studentką polonistyki Wileńskiego Instytutu Pedagogicznego rozmawiała

Aleksandra AKINCO

## Instytut Stosunków Międzynarodowych czeka studentów

Instytut Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu Wileńskiego jest jeszcze zapleciem młody — powstał 7 lutego br., będzie pierwszą akademią dyplomatyczną Litwy. We wrześniu w instytucie rozpocznie studia 50 studentów, którzy po dwóch latach otrzymają dyplomy specjalistów stosunków międzynarodowych. Będą studiowali współczesne doktryny polityczne, prawo międzynarodowe, badania strategiczne, międzynarodową ekonomię postępującą, historię stosunków międzynarodowych, podstawy analizy polityki zagranicznej, międzynarodowy system walutowy i inne przedmioty. Wiele uwagi poświęci się studiom języków obcych.

W instytucie będą wykładałi przeważnie wykładowcy z Litwy, będą zapraszani również visiting profesorsy z zagranicy.

Instytut jest finansowany z budżetu uniwersytetu, sponsorowana jest również pomoc organizacji zagranicznych, sponsorem instytutu już stał się NKWL.

Aleksandras Dorininas, jeden z trzech dyrektorów instytutu zgodził się odpowiedzieć na pytania dziennikarza „Litetosus aidas” Arunasa Brazauskasa.

— Jakie perspektywy kariery będą mieli studenci instytutu?

— Będziemy kształcili specjalistów stosunków międzynarodowych, którzy będą mogli pracować w służbach Ministerstwa Spraw Zagranicznych lub w firmach prywatnych i instytucjach. Ich przeznaczenie — organizować stosunki międzynarodowe między Litwą i zagranicą. Przewidujemy dwie podstawowe specjalizacje: ekonomiczną i prawną. Będziemy szkolili nie tylko dyplomatów, lecz specjalistów o znacznie szerszym profilu stosunków międzynarodowych.

— Człowiek już mający jeden dyplom nieczym nie ryzykuje zostając waszym słuchaczem. Jeżeli nie otrzyma pracy w dziedzinie stosunków międzynarodowych, będzie mógł przynajmniej pracować według dawnej specjalności. Kandydat bez innego dyplomu może jednak trafić do kategorii niepotrzebnych ludzi.

— Na razie takiego zagrożenia nie ma, gdyż przynajmniej studentów po trzech roku, którzy będą kontynuować swe podstawowe studia, a kurs naszego instytutu będzie tylko dodatkową specjalizacją. Jeżeli będzie mi się udawało, prowadziło na obu kierunkach, otrzyma dwa dyplomy.

— Chciałabym podkreślić, że nasz instytut to pierwsza próba na Litwie w jakimś sposób wypełnić lukę specjalistów całkiem nowego profilu. Wiemy, że MSZ oraz organizacje gospodarcze mają wielkie zapotrzebowanie na takich specjalistów. W wielu organizacjach obecnie pracują niezadowolony. Nasz instytut będzie realizował również badania naukowe, które są niezbędne dla uprawiania pełnowartościowej polityki zagranicznej. Obecnie jednolitą koncepcją polityki zagranicznej w naszym państwie dopiero się tworzy. Odczuwamy brak fundamentalnych badań strategicznych. Uważam, że program badań naukowych naszego instytutu będą ważne i w tej dziedzinie.

Wygra KWW — Michał KLECZKOWSKI

## Nie siedź w domu — chodź z nami!

Lato. Koniec sesji. I... co dalej? Większość mówi, że chce pracować, zarobić. Chce, ale te chęci kończą się zazwyczaj snuciem się po Wilnie od kawiarni do kawiarni, w najlepszym przypadku wylegiwaniem się na plaży gdzieś nad pobliskim jeziorłem. A przecież świat jest naprawdę wielki i piękny. Są góry, w których jeszcze nie byłes. Są jeziora, rzeki, o których nawet nie słyszałaś. Wielu może się postychać, że jado własnoręcznie złapane raki i upieczone na ognisku, kto powie jak smakuje ryba upieczona w glinie, kto pił zieloną herbatę czy kumys z czabanami na wysokości 3500 m, jak wygląda świat z 4040 m? Fajnie! — powiecie. Ale skąd wziąć pieniądze? Otóż dwutygodniowa wyprawa w Karpaty kosztuje tyle, co jedna impreza w domu. Za 1000 rb. można obejść całe Gorgany z plecakiem, wieczną Przędzą Legionów, przejść po byłej polsko-czeskiej granicy, objadać się poziomkami, malinami itd. I to wszystko za jedno stypendium!

Klub Włóczgów Wileńskich uprzejmie zaprasza wszystkich, komu szkoda wydać pieniądze na piwo lub wódkę, kto chce coś w swym życiu zobaczyć i sprawdzić siebie na:

1. Wspólny rajd z Akademickim Klubem Turystycznym „Kroki” ze Szczecina w Góry (część Karpat). Termin — 3—18 lipca. Koszty własne (przejazd), a także dwutygodniowy pobyt w górach — około 1000—2000 rb. Zapewniamy wesołą studencką kompanię z gitarą. Zaprasza się 8 osób.

2. Rajd organizowany przez nieźrówanego Roberta Siedzińskiego z ATK („Kroki”) w Góry Świętokrzyskie (Polska). Sandomierz, Skarżysko-Kamienna, klasztory, zamki, Wałchock. Wyprawa nie ciężka, prześlątnięta historią i legendami. Mają iść z nami 14—16 letni chłopcy. Termin — 2—16 lipca. Koszty własne wyniosą około 300 tys. zł. a także dojazd do Warszawy. Możliwa jest zwiedzenie Częstochowy według życzenia uczestników. Na tę wyprawę zaprasza się 4 osoby.

3. Obóz szkoleniowy na rzecze Białej w Tatrach. Kajakarstwo górskie. Zorganizowany przez AKK „Bystrze” z Krakowa. Termin 2—16 lipca. Kajakajki zapewnione. Koszty — 30 tys. zł. dziennie, a także dojazd. „Bystrze” jest to na dzień dzisiejszy najlepszy akademicki klub kajakowy w Polsce. Zaprasza się 4 osoby.

4. Wyprawa kajakowa po Pojezierzu Drawskim. Organizator — „Pluskon” ze Szczecina. Rajd specjalnie dla wlniuków. Kajakajki-gratis. Koszty — około 20 tys. zł. na dobie. A także przejazd. Termin — 18—31 sierpnia. Zaprasza się 6 osób.

5. Rajd po Estonii. Organizator Klub „Unikat” z Warszawy. Termin — 2—18 sierpnia. Prowadzą Grzegorz Rakowski i Tomasz Krzywicki — profesjonalści, od których dużo czego można się nauczyć. Koszty nie są żadne i na powodu wprowadzenia marki estońskiej. Zaprasza się 4 osoby.

6. Wyprawa górską na Tiar-Szań. Organizator Mirosław Chwojnicki z Klubu Włóczgów Wileńskich. Nie zna-

my jeszcze dokładnego terminu, ale wyprawa się odbydzie — koniec lipca — początek sierpnia. Koszty — około 5 tys. rubli.

A więc macie z czego wybrać. Spieszcie się, zapisy w kolejności zgłaszania się. Na wyprawy górskie konieczne są przynajmniej własne buty o grubej podszewce, coś w rodzaju „Sport”, Kijów, albo wojskowe. Resztę można wypożyczyć.

I coś jeszcze! W międzyczasie organizowane są wyprawy kajakowe i piesze po Wileńszczyźnie. Przez okragły rok coś robimy (Klub Włóczgów Wileńskich), gdzieś chodzimy. Więc nie siedź w domu — chodź z nami!

W najbliższym czasie organizowany jest tradycyjny trzeci już spływ kajakowy z jeziora Narocz dla początkujących. Zapewniamy najczystsza wodę, ryby, raki, komary, świeże mleko i... nocny spływ po Wilii.

Można nas znaleźć w wtorכי w ZM ZPI ul. Stefana 2. (Szułaj przy sklepie „Nemunas”), albo pod telefonem 41-98-43, proś Michała Kleczkowskiego.

# Spotkanie z poetami wileńskimi i występ teatralny parafialnego zespołu „Logos”

Od dawna w naszej Wileńskiej Szkole Średniej nr 26 było planowane spotkanie z poetami wileńskimi. I bardzo cieszyliśmy się, że wypadło ono właśnie w dniu, gdy gościliśmy zespół teatralny z Łodzi. Jest to zespół parafialny „Logos”, który przedstawił piękną sztukę „Tajemniczy ogród”.

Z wielką chęcią uczniowie wszystkich klas przyszli na tę imprezę. Na początku było spotkanie z poetami: panią Alicją Rybalko i panem Henrykiem Mażul. Pani Alicja opowiedziała o swojej książce „Listy z arki Noego”, zadeklamowała niektóre wiersze z tego tomiku. Następnie wystąpił pan Hen-

ryk Mażul, który wytłumaczył sens niektórych swoich wierszy z tomika „Doszukać się oia”. Poeci wytłumaczyli również, skąd się wzięły wiersze i dlaczego są właśnie takie nazwy tych książek.

Następnie wystąpił zespół parafialny z Łodzi „Logos” pod kierownictwem księdza Waldemara Sondki. Jak już wspomnieliśmy, zespół przedstawił sztukę „Tajemniczy ogród” w reżyserii Macieja Małka oraz scenografii Grzegorza Mateckiego. Sztuka była wspaniała. Nawet nasi koledzy, którym rzadko coś się podoba, oglądali z zachwytem. Treść tej sztuki polegała na tym, że dziew-

czynka Mary przyjeżdża z Indii do swego wujka, bo wiew u Mary zmarli rodzice. Wkrótce dziewczynka zaprzyjaźnia się ze służącą Martą, jej bratem Diekiem, a także z Colinem. Właśnie ta czwórka bada tajemnicę jednego z ogrodów, w którym zginęła matka Colina.

Aktorzy byli wspaniali. Ale najbardziej podobała się nam uroczka Mary.

Byliśmy zachwyceni tymi kilkoma godzinami spędzonymi z gośćmi. Spotkanie na prawdę się udało.

**Renata RAWIŃSKA**  
i **Daniel SPRYDZIENKOWA**  
uczniowie klasy VIIA  
Wileńskiej Szkoły  
Średniej nr 26



NA ZDJĘCIACH: poeci wileńscy — pani Alicja Rybalko i pan Henryk Mażul; fragmenty występu teatru „Logos”.

Fot. Zbigniew Markowicz



## Prawo do życia

Przed kilku miesiącami przeprowadziłem anonimową ankietę w klasach XI i XII dwóch wileńskich szkół na temat aborcji. Dzisiaj chciałbym przytoczyć kilka wniosków, które niech skłonią do pewnej zadumy. A więc: Czy aborcja to jest grzech? Z 40 osób 30 odpowiedziało — tak. Czy aborcja jest tylko sprawą sumienia? Z 40 ankietowanych 11 odpowiedziało „tak”, 21 „nie”, 8 nie potrafiło odpowiedzieć na to pytanie. Na pytanie: czy decyzja usunięcia ciąży zależy tylko od kobiety, z 40 ankietowanych 39 nie potrafiło odpowiedzieć na to pytanie. Czy tzw. zabieg usunięcia ciąży należy nazywać zabójstwem człowieka? Z 40 odpowiedziały tak 34 osoby... Niniejsza ankietka wskazuje, że 35 proc. ankietowanych nie posiada ustalonych poglądów: raz wypowiada się za, innym razem przeciw „prawu do życia”, poglądy dziewcząt są nieskrystalizowane. Chłopcy wykazują większe zdecydowanie, siłę psychiczną, klasa XI bliżej jest nauce kościoła niż klasa XII.

Podjęty temat — aborcja, na życzenie młodzieży szkół średnich, jest dowodem poszukiwania jasnej drogi moralności w świecie zdeprawowanych pojęć i zakłamanej etyki. Zagadnienie przerywania ciąży jest tylko problemem krajów biednych, zafacowanych, ale przede wszystkim stało się „cichą wojną domową” w wielu krajach bogatych. Argumenty za i przeciw dręczą umysły i serca katolików

i nie-katolików, uczonych i prostych ludzi. W tej walce człowieka o człowieka w mentalności ludzkiej zatarła się granica między dobrem a złem, prawem a zbrodnią.

Litwa nie zna jeszcze tej walki, lecz uświadamia sobie, że co 3 małżeństwo rozwodzi się, że więcej umiera niż się rodzi. Co jest przyczyną? Jakże konsekwencje przyjdzie ponieść za ten fakt?

Słyszę często: „Czy nie ma ważniejszych spraw na świecie?”. Materialistyczna koncepcja człowieka, jaka funkcjonuje od kilkudziesięciu lat w społeczeństwach, każe przemilczeć „prawo do życia”, a w dobrach materialnych szuka szczęścia i sensu życia. Warto zaznaczyć przy tym, że nie spotkałem wśród zwolenników zabijania dzieci poczętych, który by nie dziękował rodzicom za dar swojego życia.

Edukacja społeczeństwa również w tym zakresie musi być wszechstronna, dlatego wszyscy: kobiety, mężczyźni, lekarze, nauczyciele, kapłani, politycy, dziennikarze... niech szukają drogi prawdy!

Ks. Dariusz STAŃCZYK

## Lo Toya po polsku

„Bolesne dzieciństwo, brutalność, upokorzenie, ból, lęk, okrucieństwo, nadyż, fizyczne i psychiczne. Niewidzialne rany, które pozostają dziecku na całe życie. Dedykuję tę książkę wszystkim dzieciom na całym świecie i ludziom, którzy cierpieli w dzieciństwie na skutek błędów wychowawczych, w nadziei, że pewnego dnia każdy ujrzy światło i krzywdy to się skończy”.

Tak napisała we wstępie swojej książki poświęconej rodzinie Jacksonów La Toya Jackson. Niemal tuż po światowej premierze, dzięki bardzo przemyślnemu Wydawnictwu Łódzkiemu mamy już tę pozycję i w języku polskim.

Kim jest jej autorka? Piosenkarka, modelka, czy tylko siostra Michaela? Jedyne Bóg rządy wie, kim jest tak naprawdę do końca. Karierę artystycznej nie zrobiła. Co prawda, czas jakiś spotykała zespółowi Jacksona, ale stanowiła raczej jego uzupełnienie. W 1980 roku nagrała swój pierwszy solowy longplay zatytułowany po prostu La Toya Jackson, potem był My Special Love, ale dopiero trzeci album pt. Youre Gonna Get Rocked zwrócił uwagę szerszej publiczności głównie ze względu na... skandalizującą okładkę, prezentującą wokalistkę w stroju, powiedzmy, nieślubnym. W międzyczasie La Toya wzięła udział w nagraniu We Are The

World, by w kilka lat później wywołać dużo większy skandal pozując do zdjęć fotoreporterowi Playboya (w przeciwieństwie do nieudanych prób Madonna). La Toya się powiodło i seria jej zdjęć w poczytnym miesięczniku dla mężczyzn ujrzała światło dzienne). Rodzina ją prawie wyklęła, ale nie podejrzewała, że La Toya szykuje następny paszet.

Jako jedyna opuściła dom rodzinny w panieńskim stanie, reszta uciekała spod aurowej ręki Jacksona seniora tylko poprzez małżeństwo. Miała wówczas 30 lat i, jak twierdzi, był to czas najwyższy, aby nie żwariować. Ojciec, świadek Jehowy, bardzo konsekwentnie przestrzegał wyznawców dyscypliny doprowadzając do absurdu jej zalecenia. Stworzył własny, wewnętrzny świat, rządzący się bardzo specyficznymi, by nie rzec, brutalnymi prawami.

Niemżliwe są dobre stosunki w rodzinie, w której miłość ojcowiska wydziałana jest na podstawie absurdalnych kryteriów, jak liczba nagranych przebojów, albo gotowość do pozostania na zawsze dzieckiem”.

I rzeczywiście, jeśli wszystko to, co pisze La Toya, jest prawdą, należałoby wnieść ręce do góry i zawołać o pomstę do nieba.

Gdy książka była prawie gotowa, rodzice La Toyi, indagowani przez dziennikarzy, odpowiadali — to wszystko jest stemkiem bzdu. Autorka zarobiła na pewno miliony, ale jej rodzeństwo nią po-

gardza. Czy pogarda nie jest jednak również wymuszona? Tego do końca tak naprawdę nikt nie wie poza Jacksonami. Ale książkę czyta się jednym tchem a nawet, jeśli są to tylko „fakty zmyślone”, nasuwające się wnioski na pewno w życiu każdego z nas mogą się przydać.

„Do mojego rodzeństwa: Kocham was wszystkich ogromnie. Napisałam tę książkę, ponieważ trzeba było to zrobić, aby nasze dzieci i wnuki nie musiły przeżyć tego, co my. Jeśli zrealizuję cel, wszystko to będzie warte zachodu. Być może, teraz będziemy mogli osiągnąć to, o czym zawsze rozmawialiśmy, ale czego chyba nigdy nie potrafiliśmy, to znaczy stać się rodziną. Właśnie o to musimy się postarać”.

P. S. Ostatnio dotarły na Stary Kontynent niepokojące wiadomości dotyczące psychicznej kondycji Michaela Jacksona. Jak stwierdziła dr Carol Lieberman, lekarz psychiatra, Michael coraz częściej ujawnia stany depresyjne spowodowane... otóż właśnie, spowodowane „karygodnymi błędami wychowawczymi, jakich doświadczył artysta w dzieciństwie”. Jackson czuje się wyobcowany, odrzucony, pozbawiony rodzicielskiej miłości. Stąd m.in. jego dość swoiste pojęcia ucieczka poprzez odbarwienie skóry. Chce być kimś zupełnie innym. Coraz częściej, w swojej wyobraźni, wcieliła się w postać 11-letniego blondyna MacCauleya Culkina z filmu Home Alone.

„Chciałabym być znową dzieckiem, ale szczególnie w swoim prawdziwym życiu”!

Czyżby jednak La Toya miała rację? Dobrała D. K.

## Najgorętsze słowa podziękowania

składamy ci, ks. Dariuszowi Stańczykowi za trud włożony w zrealizowanie pielgrzymki do Skarżyska-Kamiennej na uroczystości sprowadzenia relikwii św. Fałata Kalinowskiego, za wspólną modlitwę i niezapomniane wrażenia z podróży. Niech Bóg Cię bło-

gosławi na Twej drodze, a Najświętsza Paniienka ma w swojej opiece.

Serdecznie Ci, ks. Dariuszu, dziękujemy!

Pielgrzymi, parafianie Kalwarii Wileńskiej, słuchacze Uniwersytetu Polskiego w Wilnie i inni

**Bernardas BRAZDZIONIS** Śpi nad rzeką wierzbową piosenka.

### Noc

W dali nieba białawkami kwitnąc,  
Dawno zasnął dnia zużony błękit.  
Owinęta płaczem nocy aksami tym

Jak kadziło ściele się mgła biała —  
Ona zbiegłom rodzinie przyszył,  
I kaczuśki w srebrze wartkiej falie

Do jutrenki gwarzyć będą czule.  
Przełożyła Matylda STEMPKOWSKA

## Czy krzywdą podlega przedawnieniu?

[Dokończenie ze str. 3]

wiznie uznać za nieważną, bo faktycznie wymuszona. Sąd rejonowy wileński uznał jednak, że okres przedawnienia (miejn 27 lat) nie wolno pominać. Właśnie przedawnienie stało się powodowo odrzucono, czyli sprawę przegrano. Nie mogłem z tym się pogodzić. Wystąpiłem ze skargą kasacyjną do Sądu Najwyższego Litwy. Muszę zaznaczyć, że procesuję się z sowchozem „Gulbinai”. Pragnę uwieńczyć umowę o darowiznę, jako że byłem zmuszony ją zawrzeć. G. Kitow, występuje w procesach sądowych jako trzecia osoba. Sąd Najwyższy nie odwołał decyzji sądu rejonowego. Gdy napisałem do Prezydium Sądu Najwyższego, tutaj dokładniej zapoznali się ze sprawą i zwrócili do rejonu na ponowne rozpatrzenie. Znowu wzięto pod uwagę okres przedawnienia i fakt, że darowizna była dobrowolna. Powoływano się jeszcze na ustawy z tamtych lat: nie wolno wtedy było mieć dwóch domów. 19 maja br. odbyło się ponowne posiedzenie Sądu Najwyższego, który powtórnie orzekł, że wyrok sądu rejonowego jest prawomocny. Szkoda tylko, że rozpatrywanie sprawy w Sądzie Najwyższym odbyło się bez mnie i mego adwokat. Nie otrzymaliśmy sądowych wizań. A tamta strona otrzymała i była obecna.

Dlaczego na wstępie wspominałem o spilotowanym drzewie lecz żywych korzeniach? Bo w mojej sprawie sądowej mam do czynienia z tym samym człowiekiem, przez którego musiałem tyle cierpieć. Był prokurator P. Burów od kilku lat jest radcą prawnym w sowchozie „Gulbinai”. To on na wszelkie sposoby udowodnia, że dom oddał kółchozowi z własnej i nieprzymuszonej woli. Właśnie on najdokładniej wie, że tak nie jest. P. Burów, niby broniąc interesów nie istniejącego sowchozu, broni przede wszystkim interesów Kitowa, bo wie, że korzeni ze spilotowanego drzewa, idzie z tamtych czasów, gdy oni żyli według zasady — bierz, ile chcesz, dziel i rządź... Proszę, szanowna Redakcyo, zrozumieć mój ból i do-

pomóc mi z uszanowaniem Jan Lewicki”.

Taki oto list. Pisany ręką człowieka, noszącego w sobie krzywdę przez tyle już lat, wierzającego w jakąś wyższą sprawiedliwość. Podczas pobytu w Rzeszy zajrzałem do kilku domów, tak na chybił trafił, nie wybierając. Porozmawiałam z ludźmi, jak to było z domem Jana Lewickiego. Szczególnie starsi, dobrze pamiętali wszystko:

— A jakże, budowali go Lewicy całą rodziną. Kamienie na fundament pomagaliśmy zbierać. Potem, gdy rozszła się wiadomość, że musiał oddać ten dom do kółchozu, wszyscy żałowali człowieka. Ale wiadomo, takie czasy były. Niech pani, jak to z redakcją, powie, dlaczego teraz nie może on go odzyskać?

Na to pytanie, nawet „pani z redakcją” nie umie dać wyczerpującej odpowiedzi. Na razie litera prawa nie przemawia na korzyść J. Lewickiego. Wszakże godzien jest on podziwu za wytrwałość. Publikujemy jego list w całości, by odpowiednie instancje spojrzały na sprawę z innej strony. Powstają coraz to nowe akty ustawodawcze, dotyczące zwrotu mienia, repatriacji. Nie wykluczone więc, że artykuł 90 Kodeksu Cywilnego Litwy o okresie przedawnienia, na którego podstawie odrzucono w sądzie rej. wileńskim powództwo Lewickiego, również ulegnie zmianie? A jeśli nie, to człowiek ten będzie mógł z honorem powiedzieć dziećmi i wnukom swoim: „Patrzcie, tu obok, na wzgórzku stoi dom z czerwonym dachem. Adres jego Zweralski 11. To dom naszej rodziny. Sam go budowałem. Zmuszono mnie wyrzec się o. Teraz uczyniłem wszystko, by zwrócić naszą własność. Na razie bez skutku. Mam jednak czyste sumienie, zrobiłem wszystko, co mogłem...”.

Można Jana Lewickiego w zupełności zrozumieć. Choć wszystko się zmienia, a czas mija, czy może jednak ulec przedawnieniu krzywdy ludzka?

Jadwiga PODMOSTKO

## Orkiestry dworów Ogińskich

Liczny i wpływowy ród litewskich magnatów książąt Ogińskich z dawien dawna słynął z mecenatu: wspierał muzyków, w swych rezydencjach oraz pałacach zakładał kapele instrumentalne i wokalne, orkiestry, teatry dramatyczne i muzyczne.

Niegdyś obywateli posiadłości ziemskiej w okolicach Retawy, Plunge, Kulbaj, Kretynaj, Salantai, Gruzdaj, Szialau po trzem rozbiorych Polski cesarzowa Katarzyna II w 1795 r. podarowała swemu faworytowi hrabiemu Platonowi Zubowowi. W 1812 r. Retawa oraz inne dwory przepadły Michałowi Kiełosławowi Ogińskiemu, później — jego synowi Irenuszowi i wnukom. W 1868 r. wszystkie dwory i lasy w okolicy Plunge odkupiła u Aleksandra Zubowa księżna Olga z Kalnowskich Ogińska i oddała synowi Michałowi Mikołajowi. W ten sposób stali się oni jednymi z największych właścicieli ziemskich w kraju, ponadto odznaczali się wielkim upodobaniem sztuki, zwłaszcza muzyki. Bogdan Michał Ogiński na dworze retawskim utrzymywał orkiestrę symfoniczną i dętą oraz szkołę orkiestralną. Nie chciał też pozostać w tyle od brata Michała Mikołaj, Toteż w 1873 r. w Plunge również założył orkiestrę dworską wraz z niedużą szkołą.

Wkrótce dla dwóch muzyków zbudowano na dworze drewniany budynek, a obok przekazano inny, w którym urządzono bursę dla muzyków. Obowiązkiem muzyków miejscowa ludność „muzyczna”. Później działała w niej szkoła początkowa, około roku 1934 dom został zburzony, lepszy materiał wykorzystano na budowę nowej szkoły, która zresztą przetrwała do dziś.

Na najwspanialszym miejscu dworu plungskiego w maju 1879 roku wyrósł pyszny dwupiętrowy pałac w stylu neorenesansowym z trzema trójkondygnacyjnymi ryzalitami z elementami zdobniczo-barokowego i klasycystycznego. Jest to jedna z najpiękniejszych budowli XIX w. na Litwie, wzniesiona według projektu niemieckiego architekta Ludwika Lorenza. Wnętrza pałacu, pochodzące z lat 1882-1885 zdobliły rzęby sztukowe, paneau, ozdobne piece, blisko sto portretów rodu Ogińskich. W szafach i gablotach mieściły się kolekcje znalezisk archeologicznych ze Żmudzi oraz numizmaty, archiwum rodzinne, bogata biblioteka, Niesiaty, burze historii, dwie wojny światowe porządnie spustoszyły pałac, zniszczyły jego wnętrza, Orestaurowany stóg do dziś. Niegdyś otaczał go wspaniały park w stylu krajobrazowym, zaprojektowany przez słynnego francuskiego architekta parków Eduarda Francois Andre'a (1840—1911).

W północnej części parku M. M. Ogiński zbudował olbrzymią stajnię w stylu pseudotytyckim, która znacznie ucierpiała podczas drugiej wojny światowej.

Na uwagę zasługują też pseudotytyckie pałacyk z czerwonej cegły (dom stróża, zwany „zegarównią”) z wysoką wieżą zegarową, odwzorującą w miniaturze Palazzo Vecchio z XIV—XV w. we Florencji. Na ogół na terytorium parku znajdują się osiem cennych budynków. W pobliżu kościoła stoi zbudowana w 1845 r. dzwonnica z herbem hrabiego Zubowa, z niej właśnie 19 lutego 1861 r. odczytany został manifest cara Aleksandra II o zniesieniu pańszczyzny.

Po zbudowaniu pałacu orkiestralnej wraz ze szkołą orkiestralną zostały przeniesione do jednej z dwóch symetrycznych dwupiętrowych oficyn, wzniesionych w tym samym stylu we wschodniej części pałacu dworskiego, która przetrwała do naszych czasów.

## Z dziejów kultury muzycznej

Właścicielem znacznie wygodniej było mieć muzyków pod ręką, gdyż ich gra stanowiła nieodłączną część uroczystości dworskich oraz innych imprez rozrywkowych. Obowiązkiem orkiestr było też zaspokajanie potrzeb przyrządowych marszałka szlachty powiatu telszajskiego M. M. Ogińskiego oraz zapraszanych przez siebie gości — magnatów litewskich, wśród nich książąt Radziwiłłów, hrabiów Platerów i Tyszkiewiczów, na dworze częstym gościem był też biskup Antanas Baranauškas. Orkiestra często popisywała się na wystawach rolniczych oraz innych imprezach organizowanych przez właściciela Plunge.

Warto zaznaczyć, iż książę interesował się działalnością oświatową Litwinów, przychylnie ustosunkował się do odrodzenia litewskiej prasy (pisarka Gabriele Petkewiczaitė - Bite we wspomnieniach pisała, że M. M. Ogiński w roku 1898 udając się z Palangi do Plunge przemycił przez straż zandarmoni carskiej zakazaną przez władze literaturę litewską). Poza tym był aktywnym członkiem Towarzystwa Dobroczynnego Litwinów i Zmudzińców, uczestniczył w organizowanych przez nie wieczorkach i koncertach, przemawiał na nich wyłącznie po litewsku. W okresie zakazu prasy M. M. Ogiński założył na plungskim dworze szkołę litewską, którą władza carska w krótkim czasie wytopiła i zamknęła. Zasługuje też na uwagę i to, iż wspierał pierwszy spektakl litewski, który się odbył 8 sierpnia 1899 r. w Palandze. Była to komedia A. Keturakisa „Ameryka w łazni”, którą

wystawiano w starym drewnianym teatrze hrabiów Tyszkiewiczów.

M. M. Ogiński miał za żonę plectra hrabiankę Marię Skurzewska, córkę ordynata Wielkiego Księstwa Poznańskiego Czerniewicza. Znana z działalności charytatywnej obok dwudziestolowej szkoły parafialnej utrzymywała w Plungie przedszkole, w którym dzieci uczono także czytania i pisania. W roku 1903 M. Ogińska założyła tajną litewską szkołę dla dziewcząt, oficjalnie zwana szkołą rękodzielniczą.

Trzon orkiestry symfonicznej, zwanej na dworze smyczkowa, stanowili muzycy najemni wysokiej klasy — grający na instrumentach smyczkowych i dętych, zapraszani przeważnie z orkiestr armii carskiej. Na ogół członkowie orkiestry mieli doskonałe warunki materialne (pełne utrzymanie i mieszkanie od 3 do 5 rubli poborów, niektórym najlepszym muzykom płacono nawet do 20 rubli). Muzycy z Plunge mieli po dwa mundury: jasny codzienny i ciemny — odświętny, których stojące kolnierzyki zdobiła miniatura złota kura.

Wychowaniami szkoły orkiestralnej były dzieci ze środowiska miejscowego chłopstwa. Wiać, że w latach 1899—1892 u. uczył się w niej późniejszy słynny litewski malarz i kompozytor M. K. Čiurlionis. W latach 1892—1893 w orkiestrze plungskiej grał on na flecie, próbował swych pierwszych utworów. M. M. Ogiński widząc jego nie przeciętne zdolności muzyczne za własne środki wysłał do Konserwatorium Warszawskiego na naukę kompozycji. W szkole orkiestralnej od 1901 r. przez pewien czas uczył się też jego młodszy brat Powilas Čiurlionis, który później również studiował w Konserwatorium Warszawskim. Skład orkiestry plungskiej był stały, liczył około 36 osób (stałe grało w niej około 20 skrzypków). Wśród członków orkiestry szczególnie ceniony był słynny pułonista Adomaitis, który to przez pewien czas grał na dworze carskim w Petersburgu oraz orkiestrze Filharmonii Berlińskiej. Z nazwisk jak na razie znanych jest zaledwie kilku członków orkiestry pochodzących prawdopodobnie z Polski. Są to Borowicz, Przybylski, Tadeliski i Żmudin skrzypek Jonas Petkus, Orkiestra i chórem przez długie lata kierował znakomity dyrygent Pranas Dowydavičius, uczył gry na skrzypkach, kontrabasie i waltornii w Konserwatorium Warszawskim.

Księżna Ogińska wiele podróżowała po obcych krajach i w okresie zimowym zazwyczaj nie było ich w Plungie. Ich powrót obwiszczała powiewająca nad pałacem chorągiew z herbem księcia. Gdy wyjeżdżał — chorągiew opuszczano. Toteż podówczas działająca koncertowa or-

[Dokończenie ze str. 7]

## SPORT

NA PIŁKARSKIEJ „NUCIE”

W wtorek uczestnicy turnieju finałowego piłkarskich mistrzostw Europy pauzowali. Wczoraj natomiast poznaliśmy pierwszych półfinalistów. W grupie I Szwecja zmierzyła się z Anglią, a Francja z Danią.

Oba mecze będą przebiegały równoległe, a rozpoczną się o godz. 21.15 naszego czasu.

Dziś w godzinach wieczornych wyłonieni zostaną kolejni dwaj półfinaliści w spotkaniach Holandia — Niemcy, Wspólnota Państw Niespodległych — Szkocja. W poprzednich pojedynkach w teście grupie Niemcy zwyciężyli Szwecję — 2:0, Holandia zremisowała ze Wspólnotą Państw Niespodległych — 0:0.

Zgodnie z terminarzem turnieju finałowego mecze półfinalowe

wyznaczono na 21 i 22 czerwca. Turniej w Szwecji coraz bardziej znajduje się na ostrzu krytyki. I nie bez kozery. Przecież jak na razie jedynie Niemcy potrafiły wygrać ze Szwacją różnicą dwóch goli, pozostałe pojedynki natomiast kończą się albo remisami, albo minimalnym zwycięstwem którejś ze stron.

Znowu głośno o kibicach angielskich. Zachowują się oni wciąż skandalicznie, demolując wszystko, co tylko się da. Policja szwedzka interweniowała już kilka razy. Przewodniczący UEFA Szwed I. Johansson zastrzegł nawet, że o ile angielscy fanowie nie pójną po rozum do głowy, UEFA może podjąć decyzję o odwołaniu zaplanowanego za 4 lata właśnie w Anglii turnieju finałowego mistrzostw Europy.

Przewodniczący FIFA J. Havelange bawi obecnie w Maroku, dokąd udał się z wizytacją boisk. Maroko obok Szwajcarii i Francji kandyduje bowiem do przeprowadzenia piłkarskiego Mundialu w roku 1998.

Kraj ten wcale nie jest bez szans, albowiem futbol w Afryce ostatnimi czasami wyraźnie progresuje. Jeśli w lipcu br. FIFA zdecydowała się na Maroko, geografia Mundialowi poszerzy się o kolejny kontynent — Czarny Ląd.

W spotkaniu eliminacyjnym piłkarskich mistrzostw świata w IV grupie europejskiej siłami myśleli się dwa outsiderzy: Cypr i Wyspy Owcze. Cypr zwyciężył — 2:0.

Na prowadzeniu w grupie znajdują się jednak Belgowie, którzy notują komplet punktów w dwóch spotkaniach.

Dobiegają końca rozgrywki sezonu 91/92 w II lidze mistrzostw Litwy. Jutro wileńska „Polonia” w ostatnim spotkaniu zagra w Podbrodziu z tamtejszym „Modulsem”.

W poprzednim meczu „Polonia” pokonała wileńską „Elfę” — 2:1, obecnie gromadzi 32 pkt i plasuje się na trzeciej pozycji w tabeli.

## Bank Litewski od dawna jest gotów wprowadzić lit

12 czerwca 1992 r. premier G. Wagnerius w audiencji przedstawionej przez telewizję Ostankino stwierdził, że Bank Litewski nie jest przygotowany do wprowadzenia własnych pieniędzy.

Bank Litewski oświadcza, że stwierdzenie to przemiera nie jest zgodne z rzeczywistością. Pragnąc, by mieszkańcy Litwy nie byli wprowadzani w błąd, a także oświadczenia nie przyszydzają się nieprzychylnym Litwie po-

litycznym siłom Rosji, jeszcze raz jesteśmy zmuszani zapewnić mieszkańców Litwy, że bank był technicznie gotowy do wprowadzenia litów już w grudniu roku ubiegłego. Już wtedy Bank Litewski posiadał niezbędną ilość litów i premier dobrze o tym wie.

K. RĄTKIEWICZIUS, zastępca przewodniczącego Zarządu Banku Litewskiego

26

Stanisław SWIANIEWICZ

# Wspomnienie o mojej żonie Olimpii

KURIERKA P.O.W.

Ludzie, urodzeni na ziemiach Litwy historycznej przed pierwszą wojną światową, gdy z tego świata odchozą, znaczą tym swoim odejściem nie tylko koniec epoki, lecz również bezapelacyjny koniec pewnych warstw społecznych, które swoim stylem życia i swoimi pojęciami zaważyły na dziejach kultury polskiej. Ks. Walerian Meyszowicz w swoich wspomnieniach „Poszło z dymem” opisał styl życia górnej warstwy ziemiaństwa na początku bieżącego stulecia. Czernyszewicz w „Nadbrzeżniach” dał obraz życia szlachty zaściankowej. Olimpia Swianiewiczowa z domu Zambrzycka zmarła w 1974 roku, była wier-ną nosicielką pewnych pojęć i ideałów, które się rozłożyły wśród średniego i drobnego ziemiaństwa, które przed pierwszą wojną światową biedniało coraz bardziej pod naciskiem nieomyślniej polityki taryfowej rządów rosyjskich oraz ciężeń finansowych wynikających z działań rodzinnych.

W początku lat dwudziestych było to dziewczę z dworku na Białorusi, bowiem Wiazny opisany przez Aftanazego<sup>1</sup> był raczej dworkiem niż dworem, pomimo: dość imponującego wzniesienia, gdy się na jego terenie wjeżdżało; gdy przychodziły żniwa, panny musiały iść z sierpami w pole i ojciec gniewał się, gdy któraś z trzech sióstr siedziała w tym okresie wetknąwszy nos w książkę. Gdy krowa się cieliła, było to wydarzenie, które poruszało całą rodzinę. Pewna znajomość języka francuskiego należała do dobrego tonu, lecz nie było śródków na to, by utrzymywać przy dzieciach guwernantki, które by ich uczyły języków; wysyłanie córek na pensję do Warszawy stanowiło również problem finansowy. Synowie szli do szkół rosyjskich. Dzieci biegły po polach razem z dziećmi wioskowymi, towarzyszyły pastuchom na pastwiska oraz słuchały ich opowiadań. Jednym z głównych mentorów małej Lipki był stary Hryhor, główny pastuch wiaznyński, który pamiętał nie tylko o pańszczyźnie i powstanie 1863 r., lecz również likwidację Unii.

Hryhor opowiadał małej Lipce o tej krzywdzie, której doznała wioska, gdy władze carskie pierękułili chłopów białoruskich na prawosławie; powyganiał miejscowych parochów, do których ludność była przyzwyczajona, a przysłał popów rosyjskich, którzy wszystko zaczęli przebrać na modłę moskiewską i których ludność miała w pogardzie. Popi zaczęli zwalczać dawne obyczaje, uswieconie tradycje wielu pokoleń, jak np. zwyczaj wychodzenia na mogiły w dni poświęcone „dziadom” tzn. przed-

kom. Dawniej paroch unicki sam wychodził z chłopami na mogiły, aby nawiazać kontakt z duszami tych, co odeszli. Dlatego też potem, gdy wypadło Lipce w latach szkolnych czytać „Dziady” Mickiewicza, wchodziła ona w świat dobrze jej znanych pojęć. Nie musiała np. zadawać sobie pytania, dlaczego w II części „Dziadów” ksiądz występuje razem ze swoimi dziećmi, co dziwiło bardzo rzymskokatolickich czytelników Mickiewicza.

Ta warstwa średniego i drobnego ziemiaństwa nie tylko była bliżej wioski niż wielkopańskie dwory, opisywane przez Meyszowicza i Marię Czapską, lecz również krzyżowała się z mieszczaństwem. Średnia warstwa Mińska — adwokaci, lekarze, reżenci, aptekarze, urzędnicy kolejowej — byli Polakami i odznaczali się głębokim patriotyzmem, chociaż niektórzy z nich byli niemieckiego pochodzenia. Lipka podkreślała zawsze że szczególnym naciskiem patriotyzm mińskiego rzemieślników, co tak jaskrawo wystąpiło w latach 1918—1920. Tak zresztą jak i w Wilnie.

Prababka Lipki ze strony ojca — Józefa Jasienska — pochodziła z wielkopańskiego dworu; jej babcia Olimpia Czokotowska, na cześć której otrzymała Lipka swoje imię, z drobnej szlachty. Jej babka ze strony matki, Emilia Post, była mińską mieszczańką niemieckiego pochodzenia, która na łożu śmierci przeszła za kalwinizm, na katolicyzm, aby być pochowaną na cmentarzu katolickim obok swego męża. W papierach żony znalazłem uroczy szkic napisany w 1965 r. dla uczczenia setnej rocznicy ślubu jej babki Postówny z Alojzjem Witkowskim. Ciotka Lipki ze strony matki była żoną znanego adwokata mińskiego Niestuchowskiego, u którego aplikację odbywał młody i przystojny prawnik, zaważony tancerz Władysław Raczkiewicz, którego matka posiadała domek na przedmieściach Mińska. Raczkiewicz ożenił się z córką swego patrona. Młodzi państwo Raczkiewiczowie przyjeżdżali często do Wiazynia i szczególną przyjemność znajdowali w bawieniu się z najmłodszą latoroślą rodziny Zambrzyckich. Potem, po śmierci ciotki Lipki, stosunki te uległy znacznemu rozluźnieniu, gdy mecenas Niestuchowski ożenił się wbrew stanowisku swojej córki i założył nową rodzinę. Wkrótce potem zmarła matka Lipki, Pani Raczkiewiczowa zerwała z ojcem; tymczasem zaś Wiazny utrzymywał nadal kontakt z nową rodziną jej ojca, której przedstawiciele już w okresie niepodległości przyjeżdżali do Wiazynia na wakacje. Zerwały się więc również stosunki Raczkiewiczów z Wiazyniem. Dopiero kiedyś w Londynie prezydent Raczkiewicz przypomniał mi, że właściwie łączą nas więzy powinowactwa.

(Cdn.)

## Uroczystości Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa

Trudno jest dzisiaj wykazać, jakich czasów sięgają początki pięknej tradycji poświęcenia wianków w ostatnim dniu dawnej oktawy Bożego Ciała. Mówi się po prostu „od najdawniejszych czasów”. Znajdają ten byt bardzo powszechny, gdyż „w każdym dworze, w każdej chacie pamiętano o tym, by zbierać przed uroczystością Bożego Ciała pewne gatunki ziół, z których dzievczta wjąwszy małeńkie wiązuszki i zanoszą w pierwszy lub ostatni dzień oktawy do kościoła, do poświęcenia” — pisał pół wieku temu ks. F. Malewski.

Dzisiaj, zgodnie z posoborową reformą liturgiczną, święto Bożego Ciała nosi nazwę Uroczystości Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa. Gdziekolwiek została zniesiona oktawa, czyli obchód liturgiczny tego święta w ciągu osmiu dni. W oktawie wierni każdego dnia gromadzą się na uroczyste nieśpory (modlitwa na zakończenie dnia) o Najświętszym Sakramencie, po których wyrusza procesja eu-

charystyczna wokół kościoła. Procesja ta jest wyrazem wdzięczności uczniów Chrystusa za ustanowienie Najświętszego Sakramentu i za nieustanną obecność Chrystusową wśród swojego ludu.

Zieleń, a szczególnie zieleń wonnych ziół, które mają moc leczniczą, to symbol życia. Źródłem życia wczesnego jest Najświętszy Sakrament, Komunia, zjednoczenie z Jezusem, Dawcą Życia. Stąd wianek z ziół. Chrystus przecież nam wręczył zgodnie z nauką św. Pawła „nie-widnając wieniec chwały”. Wianki poświęcone po ostatnich nieśporach oktawy wierni zabierają do domu i przechowują starannie przez cały rok, zawieszając nad obrazem Matki Boskiej lub na krzyżu.

Zachowując tradycję ojców w naszych rodzinach, począwszy od Uroczystości Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa, aż do następnego czwartku oktawy Bożego Ciała, odmawiamy codziennie wspólnie Modlitwę na zakończenie dnia według Liturgii Godzin.

Na czwartek, czyli ostatni dzień rodzinnej wdzięczności Bogu za dar Eucharystii, zbieramy różne zioła i przygotowujemy z nich jeden wianek, który można jeszcze udekorować polnymi kwiatami i kolorowymi wstążkami. Zanosimy go do kościoła, by kapłan poświęcił.

**Uwaga!** Kilka słów o obchodach liturgicznych tego święta: Dzisiaj w kościele pw. św. Ducha porządek nabożeństw niedzielny. Przez całą oktawę Bożego Ciała (18—25 czerwca) co dzień o 18.30 uroczyste nieśpory, procesja, Msza św. Na zakończenie oktawy (25 czerwca) w czasie procesji będą cztery ewangelie.

W niedzielę (21 czerwca) o godz. 12.30 odbędzie się uroczysta Msza św. w Katedrze. Po Mszy z Katedry rusza procesja ulicami — Zamkowa, Wielka do Ratusza, Niemiecka, Dominikańska, Uniwersytecka i do Katedry.

Polski ołtarz będzie trzeci z kolei — na rogu ul. Dominikańskiej, Uniwersyteckiej i Świętojańskiej. Śpiewamy po polsku w czasie procesji idąc od Ratusza (czyli od drugiego ołtarza) do trzeciego ołtarza.

Przygotowała L. D.

## Orkiestry dworów Ogińskich

(Dokończenie ze str. 6)

kiestry przypadła na miesiące letnie i jesienne. Jej występy zarówno w pałacu, jak i pod gołym niebem zawsze, zgodnie z tradycją rozpoczynały się stworzonym przez dziadła właściciela dworu M. K. Ogińskiego symfonem polonezem „Pożegnanie Ojczyzny”.

M. M. Ogiński każdego lata na 4—5 tygodni udawał się do kąpielisk Palangi. Razem z nim — orkiestra, około 20 rumaków ze słynnej stajni, a także liczna sztaba dworska. Orkiestra codziennie dawała publiczne koncerty w parku mijskim i w nadmorskim lesie. Często tu grano „Boże coś Polskę”, której melodia posłużyła też litewskiej pieśni „Na brzegu morza, w miasteczku Palanga”. Gdy urzędnicy carscy robili zarzuty księciu z powodu niepodległej polskiej pieśni narodowej, zawsze ucinał rozmowę stwierdzeniem, iż jego muzycanci wykonują popularną w Palandzie pieśń o wielkiej księżynie litewskiej Birucie.

Gdy w 1902 r. M. M. Ogiński zmarł w Nicyi, jego zwłoki sprowadzono statkiem do Kłajpedy.

Orkiestra z Plunge oczekiwała na trumnę swego mecenała w Bajorach, kędy przebiegała granica rosyjsko - pruska i grała słynny marsz żałobny Chopina. Podczas, gdy trumnę wieziono do Plunge, w orszaku żałobnym uczestniczący chłopcy śpiewali pieśni, a gdy się zbliżał do dworu plungeskiego, żałobne melodie znów zaczęła wygrywać orkiestra. Na pograniczu z dworem retawskim zastąpiła ją orkiestra retawska. Właściciel Plunge pochowany został w mauzoleum Ogińskich w Retawie, które do dziś się zachowało na skraju parku.

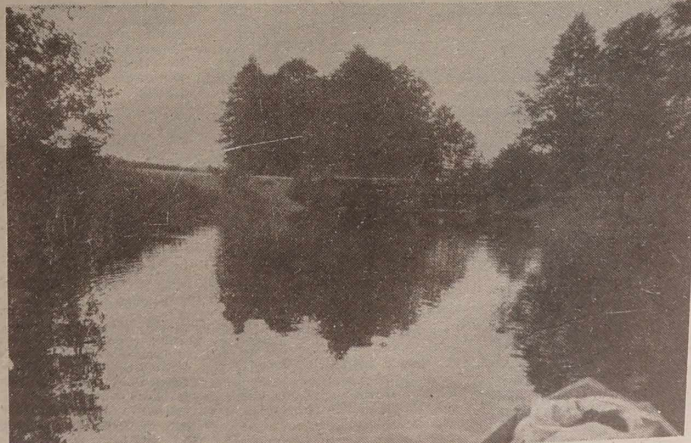
Po śmierci M. M. Ogińskiego życie muzyczne na dworze plungeskim zamarło. Co prawda, orkiestra i jej szkoła przez pewien czas jeszcze istniały, gdyż księżna wdowa trzymała 20 muzykantów. Ich występy miały jednak charakter okazjonalny. Po roku 1902 członkowie orkiestry wysiedleni zostali ze wschodniej oficyny pałacu i od tej chwili orkiestra ćwiczyła w niedużym drewnianym domu ze szklana werandą za „domem muzycznym”. Tu również mieszkał dyrygent. Budynek ten, mocno już zniszczony, wyburzony został w

roku 1915, 29 września 1905 roku orkiestra dworska wystąpiła po raz ostatni, po raz ostatni w Plunge zabrzmieło też „Pożegnanie Ojczyzny”. Było to bardzo symboliczne, gdyż wkrótce u schyłku 1905 r. niektórzy muzycanci dworscy wespół z częścią zlikwidowanej również orkiestry dworu retawskiego udali się do dworu retawskiej księżnej Marii z Potulickich Ogińskiej, znajdującego się na terenie obecnego województwa białegośkiego w Polsce. Przez pewien czas jeszcze grali tworząc nieudaną orkiestrę, a w wolnym czasie na życzenie M. Ogińskiej uczyli miejscową młodzież gry na instrumentach muzycznych.

W latach 1906—1907 dawni muzycanci Ogińskiego z Plunge i Retawy, z małjątki Bobrek oraz innych miejscowości udali się za ocean i skupili się w Chicago. W Plunge pozostał prawdopodobnie tylko jeden muzykant dawnej orkiestry dworskiej J. Petkunas, który następnie pracował w lesnictwie plungeskim, w administracji dworskiej.

Takie oto są dzieje orkiestry dworu w Plunge.

Witold KOSGOŁOWICZ



Uroczy zakątek naszej ziemi.

Fot. J. Łewicki

<sup>1</sup> Roman Aftanazy. Materiały do dziejów rezydencji. PAN, Instytut Sztuki, Warszawa, 1986.

# Śpiewamy na koncert Wojska Polskiego!

„Powstał” w roku 1943 jako teatr frontowy. Po wojnie jako Zespół Pieśni i Tańca miał spełniać misję propagowania tradycji narodowych i oręzia polskości. Spełnia ją stale w widowiskach muzycznych - historycznych, ukazujących tysiącletnie dzieje Polski (...). Wśród pieśni pięknych (...). Wśród pieśni sączących, i wzruszających są programowe, których znaczenie daleko wykracza poza kronikarski przekaz wydarzeń - to pieśni podniosione do rangi hymnów bojowych z racji roli, jaką odegrały w historii narodu (...). Zespół jest jedyną w Polsce instytucją artystyczną propagującą programową polską pieśń rycerską, patriotyczną i żołnierską...” - czytamy w tekście folderku reklamowego zespołu, zawartego w jednej z kaset pt. „Orzeł Biały”.

Dziś, widzowie, którzy udadzą się do Wileńskiego Pałacu Sportu usłyszą niejedną wzruszającą pieśń z tej kasy. W kościele św. Ducha słyszeli już „Boogurodzina” z XIII wieku. Podczas ubiegłorocznych występów zespo-

łu - Mazurkę Trzeciego Maja. W tym programie są jeszcze... Kujawiak do słów J. Klepury i muzyki H. Wieniawskiego, dobrze znana pieśń z repertuaru „Wili” - „Gonią już górale trzydzi” - śpiewane u nas wszędzie - „Białe róże”. „Przybliż ułanie pod okienko”. Jest jeszcze „Pierwsza kadrowa”, „Hymn Pierwszej Brygady”, „Czerwone maki na Monte Cassino”, „Dziś do ciebie przyjąć nie mogę” i wiele innych. Jak już wspominaliśmy, zespół oprócz tych pieśni zaprezentuje specjalny program ku uczczeniu 120 rocznicy śmierci Stanisława Moniuszki.

Widnianie, którzy oglądali już koncert pt. „Restituta Polonia” oraz - z okazji 200 rocznicy Konstytucji 3 Maja, wiedzą, na co stać śpiewaków i tancerzy z Reprezentacyjnego Zespołu Artystycznego Wojska Polskiego... A więc, kupujemy bilety i pośpieszmy do sali Pałacu Sportu.

Alina LASSOTA

## Spotkanie zespołu w Świecianach

Sala doskonale była przepełniona. Na występy Reprezentacyjnego Zespołu Artystycznego Wojska Polskiego przybyło ponad 400 osób - mieszkańców nie tylko Świecian, ale pobliskich wsi. Przewodniczącą sekcji sowcego koła ZPL Danuta Gulewicz oraz członkinie Koła pomogły w rozpowszechnieniu biletów, by jak najwięcej ludzi mogło ten występ obejrzeć. Nic zresztą dziwnego - tak przestížowy i o tak wysokim poziomie artystycznym kolektyw bawili w Świecianach po raz pierwszy.

Artyści zespołu odwiedzili cmentarz miejscowy, gdzie złożyli kwiaty na grobach legionistów oraz towarzyszyli w 1942 roku. Po drodze zatrzymali się w Żulowie.

O koncercie można by wiele.

Oto kilka wypowiedzi: Wanda Milosz, nauczycielka szkoły w Świecianach.

- Zachwyca wysoki poziom zespołu. To naprawdę niepowtarzalne przeżycie dla naszego miasteczka. Chciałoby się żyć, być to pierwsze spotkanie nie było ostatnim.

Józef Januszewicz, były żołnierz Wojska Polskiego.

- Przeżyłem wzruszającą chwilę. Poprzedzając melodie wojskową - jak gdyby spotkałem się z moją młodością. Przypominała mi się Warszawa, którą odwiedziłem, gdy obchodzono 40. lecie Wojska Polskiego. Dornałem wtedy wiele wzruszających chwil. Podobnie przeżyłem teraz.

N. NIEZAMOW

## Omówiono problemy kultury

16 czerwca w Wilnie odbyło się posiedzenie Rady Kultury i Sztuki Litwy. Omówiono na nim nowy regulamin litewskich narodowych nagród sztuki i kultury, który przedstawił się do zatwierdzenia rządowi republiki, zaproponowano kandydatów do komitetu tych nagród narodowych.

Członkowie Rady Kultury i Sztuki zostali również zapoznani z problemami finansowa-

nia kultury, które wyłonią się po wprowadzeniu na Litwie wymiennej waluty - lita. Na posiedzeniu Rady omówiono także kwestie przepisów i cła za wywożone dzieła sztuki, wyrażono zdanie, że należy rozpatrzyć i uzupełnić obecnie prawomocną ustawę, stworzyć przychylniejsze warunki do sprzedawania współczesnych litewskich dzieł sztuki.

(ELTA)

SPRZEDAJEMY

nowe telewizory „Szleiss” dające w obrębie miasta (Antokol), 10 arów ziemi, garaż. Moletal (230) 51-426.

SPRZEDAJE SIĘ

dacze w obrębie miasta (Antokol), 10 arów ziemi, garaż. Wilno. tel. 41-77-38.



GLOBAL ENTERPRISES

### Osoby zainteresowane

zawarciem małżeństwa

z obywatelami Kanady (polskiego pochodzenia) prosimy nadysłać listy na adres redakcji „K.W.”:

2019 Wilno, al. Laiswes 60, biuro ogłoszeń.

Nasz adres: 2019, Wilno, al. Laiswes 60. Indeks 67218

Cena 2 rb. (28 kop. ak. cza). W Polsce - 800 zł.

Zam. 2219

Nr rejestracji - 322.

Drukuję Państwowe Przedsiębiorstwo „Spauda”

## Ekran

HELIOS - I sala - „Smertelnicy gniew” (USA) o 11.10, 13.15, 17.19, 20.50. II sala - „Agenci” (USA, video) o 10.40, 12.30, 14.30, 16.30, 18.30, „Blady pałac” (USA, video) o 20.20.

PERGALE - „On zaczyna się gniewać” (Francja) o 12, 14, 16, 18, 20.

WILNIUS - „Widmo” (USA) o 11, 13.30, 16, 18.30, 21.

ŁAZYNIAR - „Firma przygód” (Rosja) o 13.45, 18.15, „Odwet” (USA, dla dorosłych) o 16, 20.30.

## Telewizja

CZWARTEK, 18 CZERWCA

LTV-1

19.00 - Dziennik. 19.10 - Mistrzostwa NBA. 19.35 - Polityka. 20.00 - Dobranocka. 20.25 - Reklama. 20.30 - Panorama. 20.55 - Wiadomości. 21.05 - Odkrycia i straty. 22.45 - Koncert. 23.15 - Dziennik wieczorny.

LTV-2

20.35 - Przegląd regionalny. 21.00 - Katolicka trybuna. 21.30 - Wideofilm. Podczas przerwy o 22.00 - Dziennik. 23.30 - Koncert.

Program TV Litwy Wschodniej

18.00 - Wiadomości w jez. lit. 18.10 - Takie jest życie. 18.40 - Rolnik. 19.00 - Wiadomości w jez. ros. 19.10 - Reklama. 19.15 - Czego nie powiedzieli Litwini. 19.45 - Jeszcze nie śpi... dla dzieci. 20.05 - Wiadomości w jez. polskim.

Warszawa

10.00 - Dla młodych widzów: „O dwóch takich, co ukradli księżkę” - film, fab. pol. 11.30 - „Wokół krzyża” - międzynarodowe spotkanie młodzieży w Rzymie. 12.20 - Na olimpijskim szlaku” - teleturniej. 13.20 - „Barokowy duet”. 14.35 - „Czy Adam śpiewał to Maryli?” (1) - ballady śpiewa wileńska sławistka i pieśniarka Maria Krupowicz. 15.50 - „Brawura” - film prod. USA (1938 r.). 16.50 - „Czy Adam śpiewał to Maryli?” (2). 17.00 - Świat kulturalny - relacje z wielkich wystaw. 17.40 - Podróże na Kresy. 18.15 - Teleexpress. 18.35 - „Czy Adam śpiewał to Maryli?” (3). 18.50 - „Myrna Loy” - film dok. prod. USA. 20.00 - Wieczornika. 20.30 - Wiadomości. 21.05 - „Amerykańskie dziecko” - film fab. prod. franc. 22.30 - Kożysz mnie: Martyna Jakobowicz. 23.20 - Mistrzostwa Europy w piłce nożnej: Szkocja - WNP. 0.05 - Wiadomości wieczorne. 1.20 - Kronika III międzynarodowego wyścigu kolarskiego „Solidarność”.

Ostankino

5.00 - Dziennik. 5.30 - Poranek. 7.50 - Gimnastyka poranna. 8.00 - Dziennik. 8.20 - Film fab. „Bogaci też płaczą”. 9.50 - Kreskówka. 10.00 - Mistrzostwa Europy w piłce nożnej. Szwecja - Anglia. Podczas przerwy o 11.00 - Dziennik. 12.20 - Dom. O tradycjach starszego pokolenia. 12.55 - Muzyka Mozarta. 13.10 - Telemixt. 13.55 - Notes. 14.00 - Dziennik. 14.20 - Film fab. „Tak i będzie”. 15.30 - Szkic. TV. 15.55 - Poranek. Film dla dzieci. 17.00 - Dziennik. 17.20 - Do lat 16 więcej. 18.00 - Film fab. „Bogaci też płaczą”. 18.40 - Panorama filmowa. 19.45 - Dobranocka. 20.00 - Dziennik. 0.30 - Film fab. „Tak i będzie”. Odc. 1 i 2.

DLAUGYSTE - „Szalone przygody-2” (Niemcy-Hongkong) o 13.30, 17, 20.30. „Niewiódzcy wróg” (USA) o 15.10, 18.40.

AUSZRA - „Ostatni zew miłości” (2 serię, Indie) o 10.30, 13.10, 16, 18.30, 21.

AIDAS - 21, 22, 23, 24 - „Ofiara w imię miłości” (2 odc., Indie) o 16.30, 19.10.

WIDEOSALA (Fabiński, Staniewicz) 24, tel. 35-93. „Robot Jacques” o 14. „Rewolwery młodych” o 16. „Anioł pokoj” o 18. „Winica” (film grozy) o 20. 20, 21, 21 - Filmy anim. dla dzieci o 12.

TV Rosji

7.00 - Wiad. 7.25 - Czas ludzi interesu. 7.55 - Mistrzostwa Europy w piłce nożnej. Francja-Dania. 9.55 - W wolnym czasie. 10.10 - Chwilą prawdy. Były dyrektor Czarnobylskiej SA W. Briuchanow odpowiada na pytania. 11.05 - Panorama dok. 11.20 - Małe miasta - duże problemy. 12.40 - Kwestia chłopstwa. 13.00 - Wiad. 15.00 - Tam-Tam - nowości. 15.15 - Encyklopedia Rosji. 16.00 - Przedsiębiorczość i tradycje. 16.15 - Szkoła menedżerów. 16.45 - Tinko. 17.00 - Rosja i świat. 17.30 - W parlamencie. 17.45 - Panowie-towarzysze. 18.00 - Piąte koło. 18.55 - Reklama. 19.00 - Wiad. 19.20 - Co dzień święto. 19.30 - Informator komercyjny. 19.40 - Piąte koło - cd. 20.15 - W świecie auto- i motosp. 20.45 13.00 - Bez retuszu. Wiceprezydent A. Ruzko w centrum prasowym „Republika”. 21.55 - Reklama. 22.00 - Wiad. 22.40 - Ekran wiadomości kryminalnych. 23.30 - Na sesji RN Rosji. 23.00 - Balet Petersburga. 23.45 - Mistrzostwa Europy w piłce nożnej: Holandia-Nimcy.

PIĄTEK, 19 CZERWCA

LTV-1

19.00 - Dziennik. 19.10 - U premiera. 20.00 - Dobranocka. 20.25 - Reklama. 20.30 - Wiadomości. Opinie. 21.05 - Dziennik. 21.15 - Kino pana Saulusa. 23.20 - Dziennik wieczorny.

Warszawa

11.00 - „Dziedzictwo Guldenburgów” (15 - ost.) - serial prod. niemieckiej. 11.45 - Szkoła dla rodziców. 12.00 - „Nasi wasi - obcy” - program redakcji rolnej. 12.40 - Moja modlitwa. 13.00 - Wiadomości. 13.10 - Program dnia. 13.15 - 17.10 - Telewizja edukacyjna. 17.15 - Dla najmłodszych: „Ciuchcia”. 18.05 - Język angielski dla dzieci. 18.15 - Teleexpress. 18.35 - Laboratorium. 18.55 - Za kierownicą. 19.00 - „Dziedzictwo Guldenburgów” (15 - ost.) - serial prod. niemieckiej. 19.45 - W kinie i na kasiecie. 20.15 - Dobranoc. 20.30 - Wiadomości. 21.05 - „Focałuki” - film fab. prod. USA. 22.00 - XXIX Krajowy Festiwal Piosenki Polskiej „Opole-92”. 23.45 - Wiadomości wieczorne. 24.00 - XXIX Krajowy Festiwal Piosenki Polskiej „Opole-92”.

Ostankino

5.00 - Dziennik. 5.20 - Gimnastyka poranna. 5.30 - Poranek. 7.50 - Gimnastyka poranna. 8.00 - Dziennik. 8.20 - Film fab. „Bogaci też płaczą”. 9.00 - Panorama filmowa. 10.10 - Klub podróżników. 11.00 - Dziennik. 11.20 - Mistrzostwa Europy w piłce nożnej. Holan-



KTO URODZIŁ SIĘ 18 CZERWCA

Można ich nazwać potomkami Cyncerona. Potrafią wzniesić się na wyżyny krasomówstwa i egzaltować się własnym głosem. Poza tym odznaczają się żywą, bystrą inteligencją i umiejętnościami wyciągania wniosków z życiowych doświadczeń. Często przeceńają swoje rzeczywiste możliwości i przewyżają. Charakter ich jest zmienny, a zasady moralne dość słabe.

## Kalendarium

\* Czwartek (18.VI) jest 170 dniem 1992 r. Do końca roku 196 dni.

\* Znak Zodiaku - Bliźnięta.

\* Imieniny: Amandy, Elżbiety, Marcelega, Marka.

\* Wschód Słońca - 4.41, zachód - 21.59. Długość dnia 17 godz. 18 min.

## Pogoda

Litewska Szkoła Hydrometeorologiczna przewiduje na 18 czerwca zachmurzenie z przejaśnieniami, bez opadów, wiatr słaby. Temperatura 18-20 stopni.

W ciągu następnych dwóch dni krótkotrwałe opady, temperatura w nocy 11-18, w dzień 21-26 stopni.

dia-Niemcy. 13.15 - Brydż. 13.40 - Biznes - klasa. 13.55 - Notes. 14.00 - Dziennik. 14.20 - Film fab. „Będziemy czekać, wracaj...”. 15.45 - Kreskówka. 15.55 - Film dla dzieci „Przygody Arslana”. Odc. 2. 17.00 - Dziennik. 17.25 - Człowiek i prawo. 17.55 - Kreskówka. 18.05 - Dziennik konkursu im. P. Czajkowskiego. 18.25 - TV „Neva” - kto z nami? 18.45 - Film fab. „Emil z Lannebergi”. Odc. 10, 19, 10 - Jarosławski festiwal - „Kobieta w teatrze”. „Wyrwan gozik”. 19.45 - Dobranoc. 20.00 - Dziennik. 20.40 - WID. Pole cudów. 0.15 - Wideodrom. 0.45 - Film fab. „Będziemy czekać, wracaj...”

TV Rosji

7.00 - Wiad. 7.25 - Czas ludzi interesu. 7.55 - Mistrzostwa Europy w piłce nożnej: Szkocja-WNP. 9.55 - W wolnym czasie. 12.40 - Kwestia chłopstwa. 13.00 - Wiad. 15.00 - Tam-Tam - nowości. 15.15 - Pierwsza runda. 15.30 - Najważniejszy tu jestem ja. 16.15 - Przesztraż plus. 16.45 - Tinko. 17.00 - Transroster. 17.45 - M-zjednoczenie. 18.00 - Biały kruczek. 18.45 - Co dzień święto. 18.55 - Reklama. 19.00 - Wiad. 19.20 - Film fab. „Zwierciadło”. 21.55 - Reklama. 22.00 - Wiad. 22.20 - Sportowa karuzela. 22.35 - K-2 przedstawia. 23.25 - Na sesji RN Rosji.



Dziennik społeczno-polityczny Rady Najwyższej i Rządu Republiki Litewskiej. Ukazuje się od 1 lipca 1953 r.

TELEFONY: Redaktor - 42-79-01, zastępcy redaktora - 42-79-04, 42-79-48, sekretarz odpowiedzialny - 42-79-49.

Dział: państwa i samorządu terenowego - 42-78-63, ekonomiczny - 42-78-54, etyki, rodziny i prawa - 42-79-64, prawnik - 42-75-76, szkolnictwa i młodzieży - 42-79-73, 42-69-86, życia politycznego - 42-78-81, życia wsi - 42-79-68, 42-78-90, społeczny oraz aktualności - 42-79-77, handlu, usług i komunikacji - 42-79-56, literatury i sztuki - 42-79-88, telefonów i sportu - 42-90-63, listów - 42-69-65, komercyjny oraz organizacyjny - 42-72-70, fotokorespondent - 42-90-81, tłumacz - 42-90-60, 42-72-71, stylści - 42-72-92, maszynistki - 42-72-66.

Redaktor Zbigniew BALCEWICZ

Usługi XERO oraz biuro ogłoszeń i reklam ul. Sobicz 1 (od podwórka) czynne od 9.00 do 17.00 w dniach pracy. Tel.: 62-66-66.

PIŁNE ogłoszenia są przyjmowane w redakcji, al. Laiswes 60, 11 piętro, pokój nr 1114, tel. 42-69-63.